Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu. ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 80. | BYDGOSZCZ, środa dnia 8 kwietnia 1931 r. | Rok XXV.

Anglja pośredniczy w sprawie unji.

Sprawy załatwi się po cichu — na posiedzeniu Ligi wygłoszone będą tylko kwieciste mowy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 4. Rząd brytyjski za pośrednictwem posła brytyjskiego w Berlinie sir Horace Rumbold wystosował do kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa zaproszenie do Londynu **na poufną konferencję, poświęconą aktualnym zagadnieniom politycznym.** Podobne zaproszenie wystosowane zostało **pod adresem Brianda,** lecz jest wątpliwem, czy zostanie ono przyjęte zwłaszcza, że usiłowania ambasadora angielskiego w Paryżu lorda Tyrella do tej pory **nie dały pozytywnego rezultatu.**

W związku z tem planowanym politycznym week-endem (końcówka tygodnia), która ma się odbyć w siedzibie letniej premjera angielskiego w Cheques z początkiem maja, udają się do Anglji **kanclerz Brüning, minister Curtius i sekretarz stanu kanclerza Rzeszy dr. Pünder.** Co jest najbardziej uderzające, że w tej całej wycieczce **bierze również udział podpułkownik Hindenburg, syn i adjutant prezydenta Rzeszy.**

Na uwagę zasługuje także **zaproszenie Czechosłowacji,** która najbardziej czuje się zagrożoną uściskiem żelaznych kleszczy zwanych unją celną, rozciągającą się od Berlina do Budapesztu. Poseł brytyjski w Berlinie w przeddzień Wielkanocy wyjechał rzekomo prywatnie do Pragi czeskiej, w rzeczywistości zaś jego wycieczka samochodowa miała **na celu nawiązanie kontaktu z czeskiemi sferami rządowemi.** Prawdopodobnie Benesz również wyjedzie do Cheques. Czy analogiczny krok przedsięwzięty zostanie w Warszawie — nie wiadomo. Na owej planowanej półoficjalnej konferencji ministrów w Cheques mają być przed sesją Rady Ligi uregulowane wszystkie sporne zagadnienia aktualnej polityki, **a przedewszystkiem kwestja unji celnej i rozbrojenia.** **AR.**

Umyślnie czy przypadkowo?

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Podpułkownik **Ryszanek został raniony** w nogę kulą rewolwerową. Sprawa przedstawia się **tajemniczo.**

Krążą pogłoski, że podpułkownik Ryszanek został raniony **w wyniku kłótni na temat brzeski.** Jak wiadomo, był on zastępcą komendanta twierdzy Kostka-Biernackiego w Brześciu. Żona jego oświadczyła jednak dziennikarzom, że miał tu miejsce tylko nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie pewien znajomy manipulując nieostrożnie rewolwerem spowodował wystrzał.

Samolot „Czerwony Front“ nad Berlinem.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 4. W pierwszym dniu Wielkanocy zjawił się nad Berlinem tajemniczy dwupłatowiec **z napisem „Czerwony Front“, który rozrzucał ulotki treści komunistycznej.** Jego lot miał cechy wyraźnej propagandy komunistycznej, wobec czego natychmiastowo zaalarmowana policja powietrzna wszczęła pościg za tajemniczym samolotem, jednak bezskutecznie.

Ciekawem jest, że żadne lotnisko w Niemczech nie sygnalizowało startu tego dwupłatowca, wskutek czego przypuszczają, że nadleciał on z zagranicy. Możliwem również jest, że rozchodzi się tutaj o prywatny aparat, którego start nastąpił z prywatnego lądowiska. Zaciekawienie w Berlinie tym aparatem trzeciej międzynarodówki było bardzo wielkie. **AR.**

Przesilenie rządowe w Rumunji.

Premjerem gabinetu ześrodkowania sił narodowych będzie Titulescu.

Bukareszt, 6. 4. (PAT). W celu umożliwienia połączenia wszystkich sił politycznych kraju, prezes rady ministrów Mironescu złożył królowi **dymisję całego gabinetu.** Dymisja została przyjęta.

Król powierzył telefonicznie misję utworzenia nowego rządu **posłowi rumuńskiemu w Londynie Titulescu,** który niezwłocznie przerwał swój urlop i wyjechał do Rumunji. W kołach politycznych rumuńskich przypuszczają, **że Titulescu uczyni próbę utworzenia gabinetu koncentracyjnego.**

Bukareszt, 6. 4. (PAT). Titulescu ma przyjechać do Bukaresztu w środę i rozpocznie natychmiast pertraktacje z przywódcami partyj politycznych, przedstawiając im życzenie króla. W kołach politycznych podkreślają, że jeśli Titulescu nie uda się utworzyć gabinetu przy udziale wszystkich partyj politycznych, **będzie on dążył do skupienia w swoim rządzie najwybitniejsze siły polityczne i najwybitniejsze osobistości.**

Jeśli koncepcja da się przeprowadzić, parlament nie będzie rozwiązany i bierze się w ciągu przyszłego miesiąca na krótką sesję w **celu uchwalenia szeregu ustaw, mających na celu sanację (uzdrowienie) ekonomiczną.** Naogół prasa **wita z uznaniem projekt powstania rządu, na czele którego stanąłby Titulesco.**

Niemiecka gospodarka miejska.

Lubią się chwalić Niemcy swą gospodarnością, talentem organizacyjnym itd. Jak te wszystkie zalety w rzeczywistości wyglądają dowodzi przykład licznych miast na wschodzie Niemiec. Bardzo wiele z nich ma tak wygórowane budżety, że niema absolutnie możności ich pokryć. Np. **Piła,** którą rozbudowano nadmiernie po wojnie, wykazuje olbrzymi deficyt 800.000 Rmk., to jest około 20 Rm. na głowę, gdyż liczy około 40.000 mieszkańców. Ale cóż — w ubiegłych latach rzucane pieniądze na prawo i lewo, które wówczas płynęły szerokim strumieniem na „zagrożony“ wschód, budowano gmachy, przeprowadzano częstokroć bezcelowe i nierentowne inwestycje. Chciano w ten sposób **unaocznić Polakom „dobrobyt“, panujący w Niemczech,** wysokość niemieckiej kultury, aby przekonać ich w ten sposób, ile tracą, że nie znajdują się w granicach niemieckiego „raju“. Obecnie, gdy przychodzi płacić procenty, a wskutek ciężkiego położenia gospodarczego zdolność płatnicza podatków skurczyła się i miljony dla wschodu zaczęły maleć — wówczas zaczął się początek krachu.

W podobnym stanie jak Piła, znajduje się bardzo wiele miast. Np. taki **Koszalin,** siedziba regencji w Pomeranji, mający zaledwie 28.000 mieszkańców, ma 900.000 deficytu, a powiatowe miasteczko **Lębork** (17.000 ludności) ma „tylko“ 550.000 niedoboru w budżecie miejskim.

Zdarzały się już wypadki, że miasta niemieckie nie miały pieniędzy na wypłaty urzędnikom pensji. Zdaje się, że będzie się to częściej powtarzać.

Minister Benesz skarży się...

Praga, 6. 4. (PAT.) Na kongresie partji narodowo-socjalistycznej minister Benesz złożył sprawozdanie o polityce zagranicznej Czechosłowacji. Minister wyliczył powody, dla których **Czechosłowacja jest przeciwna projektowi unji celnej pomiędzy Austrją i Niemcami.**

W obecnej swej koncepcji projekt służyć ma **wyłącznie celom politycznym** zainteresowanych dwóch państw i mógłby się przyczynić do zdyskredytowania wielkiej idei współpracy europejskiej. Szereg państw mógłby automatycznie być zmuszony do uformowania bloku dla przeciwstawienia się temu projektowi. Pod względem gospodarczym projekt unji celnej nie mógłby pomóc nikomu, **gdyż jest zbyt ekskluzywny** (wyłączny) **i niedostatecznie przemyślany.** Realizacja tego projektu, jako przygotowanie do Anschlussu zaszkodziłaby żywotnym interesom Czechosłowacji. Następnie minister Benesz podkreślił, że projekt unji celnej **przypomina zbytnio przedwojenne metody dyplomatyczne,** przeciwne duchowi Ligi Narodów i stanowi naruszenie traktatów i protokółu genewskiego z 1922 r.

Świąteczna Warszawa.

Restauracje i bary zamknięte. — Szoferskie żniwo. — Do petard świątecznych przyłączył się granat. — Bójki, zabójstwo i samobójstwa.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.) Stolica przedstawiała w święta wielkanocne bardzo ciekawy obraz. Od Wielkiej Soboty wieczorem bowiem aż do wieczora pierwszego święta nie kursowały tramwaje tak, że ogromnem niebywałem powodzeniem cieszyły się samochody i dorożki konne. Powodzenie to wzrosło jeszcze, skoro zaczął o godzinie 4 po południu padać deszcz. Liczni wycieczkowicze, którzy dali się zwabić miłej pogodzie przedpołudniowej poza miasto, spiesznie wracali. Deszcz padał również przez całe drugie święto.

Życie polityczne i handel naturalnie na kilka dni **zupełnie zamarło.** Dzienniki wydały swoje świąteczne numery już w sobotę rano. Następne wydanie ukazało się w dzisiejszy wtorek. Wczoraj po południu sprzedawano tylko „Nasz Przegląd“ oraz jakieś pismo łódzkie. Nietylko sklepy były zamknięte ale również restauracje i bary tak, że w święta nie można było zjeść na mieście ani obiadu ani ciepłej kolacji a trzeba było pójść do cukierni, które jednak otwarły swoje podwoje również dopiero w drugie święto.

Jak zwykle doszło w czasie świąt do całego szeregu niemiłych zajść. Mimo zakazu komisarjatu rządu urządziła sobie młodzież **strzelanie petard.** Na trawnik przy placu Grzybowskim rzucono nawet **granat.** Mieszkańcy przedmieść żydowskich nie mogli prawie spać. Rozumie się, że cały szereg osób, przeważnie przechodnie, zostali **ciężko ranni.**

Powodzenie, jakiem się cieszyły samochody w Wielką Sobotę wieczorem oraz w pierwsze święto skłoniło szoferów do **kawalerskiej jazdy.** Policja zorganizowała specjalną służbę na motocyklach, która miała kontrolować ruch. Pomimo to **poszwankowanych zostało 17 osób.** W jednym wypadku samochód najechał na cztery osoby.

Było też i wiele bójek, z których niejedna skończyła się krwawo. Rannych zostało **15 osób.** Pewien znany awanturnik uderzył swego kolegę w głowę kamieniem **i zabił go.** Na ulicy Rybaki doszło do wielkiej awantury. Pewien znany pijak i nożowiec urządził napad na mieszkanie dozorcy domu, przyczem **zdemolował pokój i poranił 8 osób.**

Na **życie targnęło się** w czasie świąt 15 osób.

(Nad tem ostatniem ponurem zjawiskiem nie wolno przejść do porządku dziennego ani rządowi, ani społeczeństwu. 15 samobójstw — to zatrważające! — Red.)

Śmiercionośna lawina w Karpatach.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Ze **Stanisławowa** donoszą, że w **górach** wydarzył się **tragiczny wypadek.** Trzy osoby mianowicie pp.: Niemczewska, Przystawski i Ralski udały się w góry celem dokonania zdjęć filmo-sportowych. Zerwała się **lawina śnieżna** i pociągnęła ich za sobą. 27-letni student Ralski spadł przytem w **przepaść.** Trupa znaleziono w stanie zupełnie **zniekształconym** dopiero po 18 godzinach.

Przed ciekawym procesem.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). W sprawie **Jana Polańskiego** oskarżonego o urządzenie **zamachu bombowego na poselstwo sowieckie** przesłuchanych będzie **16 świadków odwodowych**, którzy mają zaświadczyć, że Polański **nie krył się z zamiarem dokonania fikcyjnego zamachu** na poselstwo w celach **demonstracyjnych**.

Coś się psuje w królestwie socjalistycznem.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Z **Łodzi** donoszą o **rozłamie** w tamtejszej **PPS**. Wiceprezydent miasta Łodzi **dr. Wieliński** przewodniczący okręgowego komitetu robotniczego P. P. S. oraz członek rady naczelnej **zgłosił swoje wystąpienie** z partji i ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że Polskiej Partji Socjalistycznej **poświęcił 33 lata pracy** a teraz zmuszono go do ustąpienia zwykłą **bandycką napaścią**, mimo że jest rekonwalescentem po długiej chorobie. Napaść ta nastąpiła na posiedzeniu komitetu robotniczego, którego szczegóły dotychczas trzymane są w tajemnicy.

Rada naczelna P. P. S. wysłała do Łodzi specjalnego delegata, celem uśmierzenia sporu, albowiem z dr. Wielińskim solidaryzuje się wielka część socjalistów.

Niemen bryka dalej.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Z Wileńszczyzny donoszą **o groźnym stanie wody na Niemnie**, który wystąpił z brzegów, **zalewając pola w promieniu 4 kilometrów**. Kilka wsi stoi pod wodą. Miejscowość Brok jest zalana i nie można uzyskać połączenia telefonicznego. Zatory ciągną się tam na przestrzeni 4 kilometrów.

Antyreligijne demonstracje w Berlinie.

Berlin, 6. 4. (PAT.) W ciągu dwóch dni świątecznych komuniści mimo zakazu policji demonstrowali na ulicach miasta, urządzając **pochody i wygłaszając podburzające przemówienia o charakterze antyreligijnym.** Dochodziło przytem ustawicznie do starć z patrolującymi policjantami. Widownią burzliwych zajść była wczoraj dzielnica Neukölln, **gdzie policja została obrzucona kamieniami. Ogółem aresztowano 180 osób.**

Polak Jan Demant - szoferem Hindenburga.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 4. Jak się korespondent „Dziennika Bydgoskiego" dowiaduje, szoferem prezydenta Rzeszy marszałka Hindenburga został **Jan Demant**, niewątpliwie polskiego pochodzenia, gdyż władający językiem polskim. Demant w rozmowie prywatnej z pewną osobistością **wspomniał o swoich krewnych, jakich posiada w Warszawie.**

Ciekawem jest, czy prowadzący dochodzenia przeciwko więźniom brzeskim obecny **sędzia śledczy Demant nie jest czasem bliskim krewnym szofera Hindenburga** **AR.**

Aktorzy niemieccy jadą do Moskwy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 4. Rząd sowiecki zaangażował do Moskwy 30 aktorów niemieckich, między innymi dyrektora opery berlińskiej Leona Blecha. **AR.**

Uchwały sejmiku aktorów.

Warszawa, 7. 4. (PAT). W ubiegłą sobotę zakończył obrady doroczny zjazd Z. A. S. P.-u. Na stanowisko prezesa związku wybrany został **ponownie Ignacy Dygas.** W dyskusji poruszono m. in. sprawę zniesienia uchwały, w myśl której członkowie Z. A. S. P.-u nie mają prawa występywać w kawiarniach i restauracjach.

Wobec ciężkiego położenia aktorów obowiązująca dotychczas i pilnie przestrzegana uchwała została uchylona tak, iż wkrótce w większych kawiarniach i dancingach **publiczność oglądać będzie szereg artystów scenicznych i kabaretowych.**

Zakopane ożywiło się.

Zakopane, 6. 4. (PAT.) W święta wielkanocne zaznaczył się w Zakopanem dość **duży napływ gości w góry** jak np. na hali Gąsienicowej, w dolinie Pięciu Stawów itd. Już od **Wielkiego Czwartku** poszczególne **schroniska** były tak **przepełnione**, że turyści w nocy musieli **spać na stołach.** Pogoda sprzyjała do poniedziałku, w ciągu którego zaczął padać deszcz.

(Rozumiemy szukanie ciszy i wypoczynku w Zakopanem podczas samych świąt — czy natomiast ostatnie dnie Wielkiego Postu, w których ludność kaja się za grzechy po świątyniach Pańskich, nadają się na turystykę i gwarne wycieczki — pozostawiamy ocenie wierzących Czytelników. W każdym razie — znak czasu, a ton nadaje Warszawa. — Red.)

Gazyfikacja woj. krakowskiego.

Warszawa, 7. 4. (PAT). Prasa donosi, iż poważne przedsiębiorstwo francuskie prowadzi obecnie rokowania z koksowniami na Górnym Śląsku w sprawie przeprowadzenia eksploatacji **przewodów dalekobieżnych dla gazyfikacji województwa krakowskiego jak również części województwa kieleckiego.**

Huragan w Japonji.

Tokio, 6. 4. (PAT). Na wyspie Kiu-Shiu szalał gwałtowny huragan, który poczynił znaczne szkody. Największemu zniszczeniu uległo lotnisko wojskowe. 10 samolotów burza zniszczyła doszczętnie. Wiatr zburzył 38 domów. 4 kobiety i 4 dzieci poniosło śmierć. Szkody wynoszą około 1 miljon jen.

Słusznie.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Rozprawa przeciwko **majorowi Kubali** wyznaczona na **dzień 10 kwietnia** będzie tym razem **publiczna.**

Zwierciadło żydowskie.

Pieniądz nie śmierdzi...

Nie ma narodu, któryby z takiem okrucieństwem i mściwością prześladował swoich błądzących ziomków, jak to robią żydzi z tymi, którzy odstąpili od ich wiary. Na głowy nieszczęśliwców rzuca się klątwy. Zetknięcie z nimi uważa się zanieczyszczenie. Zrujnować ich materjalnie, to zasługa. Mimo tej zapalczywości, przeradzającej się często w najokrutniejsze bestjalstwo, żydzi umieją się kompletnie przeistoczyć, jeżeli ofiara mimo wszystko stała się „potęgą" finansową. Przywiązanie do pieniądza jest wśród żydów tak silne, że pozwala na pozbycie się wszelkich religijnych skrupułów.

Przytaczamy poniżej 2 wypadki, dla tej strony duszy żydowskiej niezwykle charakterystyczne.

W jednej z wiosek pod Stryjem posiadał pewien ortodoksyjny żyd karczmę. Do klientów jego należał młody urzędnik kolejowy, który zakochał się w córce karczmarza i spotkał się z wzajemnością. Po licznych domowych awanturach zakazał karczmarz kolejarzowi dostęp do swego domu. W dwa dni później córka znikła bez śladu. Całe żydowskie społeczeństwo szuka zaginionej. Rodzice przywdziali żałobę. Aż tu pewnego dnia gruchła wieść, że zaginiona żyje w jednej w pobliskich wiosek, jako prawowita, ochrzcona żona kolejarza. Wśród żydów zawrzało. Karczmarz córkę wyklął. Dom nieszczęśliwego kolejarza stał się terenem zaciętych walk. Młodzi żydzi napadują na dom, kolejarze występują w obronie swego kolegi. Policja interwenjuje, tłucze walczących kolbami, wszystko na nic. Napady nocne powtarzają się co tydzień kilkakrotnie. Żydzi zapowiadają, że nie spoczną, dopóki marnotrawna córka karczmarza nie wróci pod strzechę rodzinną, na którą przez swe odstępstwo ściągnęła gniew Jehowy.

A teraz inny wypadek. Najbardziej rozpowszechnioną wśród żydów w Polsce jest rodzina Poznańskich. Ma ona siedzibę swoją głównie w Łodzi. Przed stu laty jeden z Poznańskich przyjął chrzest i wstąpił do Kościoła Katolickiego. Rodzina go wyklęła, znajomi unikali. Przed nieszczęśliwym konwertytą otwarło się piekło najokrutniejszych prześladowań. Wreszcie Poznański-katolik wyjechał do Ameryki. Przed 50 laty zmarł, pozostawiając majątek, który w międzyczasie urósł do sumy 100 miljonów dolarów. W obliczu śmierci ożywiały go sprzeczne uczucia. Z jednej strony odczuwał przywiązanie do swej rodziny, z drugiej strony zaś męczyło go wspomnienie klątwy i prześladowań. Spisał więc testament, w którym rozporządził, że majątek jego ma się w całości dostać rodzinie Poznańskich w Łodzi, ale po 50 latach, kiedy już nikt nie będzie żył z tych Poznańskich, którzy go wyklęli i prześladowali. Ten termin obecnie minął. W żydowskiej rodzinie Poznańskich w Łodzi, która się zresztą w międzyczasie silnie rozrosła, zawrzało. O spadek **potępionego** przez żydów katolika, ubiegają się wszyscy Poznańscy, twierdząc skwapliwie, że nikt z nich bogatego Poznańskiego nie wyklinał i nie prześladował.

Tak dla żyda pieniądz istotnie **nie** śmierdzi.

Co żydowi niemiłe, tego nie czyń!

W miastach i wsiach małopolskich wypiek t. zw. mac leży wyłącznie w rękach żydów. Żadnemu żydowi nie wolno na święta zaopatrywać się w mace, wypiekane przez katolików, gdyż mace takie uchodzą za nieczyste.

Nawiązując do tego faktu, wydał krakowski cech piekarzy odezwę, wzywającą ludność katolicką, ażeby po świąteczne artykuły spożywcze udawali się jedynie do piekarń katolickich.

W cztery dni później prezesi cechu otrzymali oskarżenie sądowe o nieuczciwą konkurencję. Oskarżenie opiera się na donosie firm żydowskich.

Żydzi, jak widzimy, wyznają zasadę, że „co wolno żydowi, tego robić nie wolno katolikowi".

Kłótnia o brodę.

Rząd wydał ordynację wyborczą dla gmin żydowskich, której w szczegółach nie znamy, która jednak widocznie ujętą została po myśli prorządowych starozakonnych żydów z pod znaku „Agudy", wywołała bowiem w kołach sjonistów żywe oburzenie. Sjoniści szydzą z ordynacji, twierdząc iż prawo wyborcze będą mieli jedynie żydzi z brodą, co oczywiście zapewni zwycięstwo zwolennikom prorządowej „Agudy".

Lot kpt. Skarżyńskiego i inż. Markiewicza

dokoła Afryki odbywa się bez przeszkód.

3000 kilometrów przebili lotnicy w 3 dniach. — Ogółem ¾ całej trasy mają dzielni piloci za sobą.

Warszawa, 6. 4. (PAT.) Od dnia 2—4 bm. odbyli lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz trzy długie etapy w locie dookoła Afryki. Dnia 2 kwietnia przelecieli oni z Lagos do Abidiean na wybrzeżu Kości Słoniowej. (Odległość 550 km). Dnia 3 przelecieli z Abidiean do Bammake, stolicy Sudanu francuskiego w zachodniej Afryce (900 km), dnia 4 zaś przebyli drogę z Bammake do Dakaru, portu w Senegalu (1 100 km). Dokonali zatem lotu na przestrzeni, wynoszącej **blisko 3 000 km w ciągu 3 dni.** Począwszy od Dakaru trasa lotu **przybiera** zdecydowanie **kierunek ku Europie.** Dotychczas **przebyli** lotnicy około **15 000 km** w linji powietrznej, tj. ¾ całej trasy. Lotnicy znajdują się **w doskonałej formie i dzielnie nadrabiają opóźnienie, spowodowane postojem wskutek defektu silnika i zatrzymaniem się ich w Abdarze przez 21 dni.**

Żart kwietniowy,

który zaniepokoił Niemców.

(n) Jedna z prywatnych agencyj telegraficznych rozgłosiła w prasie królewieckiej i warszawskiej wiadomość o otwarciu **pierwszej szkoły polskiej na Mazurach** (w Piasutach pod Szczytnem). Na „kawał" wzięto nietylko całą prasę sanacyjną, ale nawet pisma hakatystyczne na Mazowszu Pruskiem. Nie znając tajników duszy mazurskiej dodała „Allensteiner Zeitung" uwagę, że każde dziecko zgłaszające się do nowej szkoły otrzymuje w upominku — 5 marek i przyodziewek. Skutek był taki, że ludność mazurska w Piasutach zaczęła szukać tej szkoły, chcąc tam swoją biedną dziatwę posyłać.

Polskie Towarzystwo Szkolne, wybadawszy nastroje, ogląda się już za lokalem odpowiednim na szkołę. Doprowadziło to prasę hakatystyczną do wielkiej irytacji. „Ortelsburger Zeitung" żąda zwołania na nadzwyczajną sesję sejmiku powiatowego, celem obmyślenia środków przeciwko — niebezpieczeństwu polskiemu.

Urzędowe wyjaśnienie

przyczyny ostatniej katastrofy samolotowej w Warszawie

Warszawa, 6. 4. (PAT.) Wobec pojawienia się w prasie nieścisłych informacyj o okolicznościach, towarzyszących katastrofie lotniczej w dniu 2 bm., gabinet ministra spraw wojskowych podaje do wiadomości następujący komunikat: Dnia 2 kwietnia o godz. 11,50 z lotniska mokotowskiego wystartowały dwa samoloty Breguet XIX z 1 pułku lotniczego. Z powodu kierunku, panującego wiatru, samoloty musiały startować w kierunku na kościół Zbawiciela. Na wysokości około 100 metrów jeden z samolotów w ostrym skręcie zawrócił na prawo, kierując się w stronę lotniska. **Ponowny ostry skręt stał się przyczyną utraty szybkości i korkociągu.** Samolot runął na dziedziniec Ministerstwa Spraw Wojskowych, poczem stanął w płomieniach. Por. pilot Zebrowski Euzebjusz poniósł śmierć na miejscu, ppor. obserw. Likowski Stanisław przewieziony do szpitala Ujazdowskiego, zmarł o godz. 19,30. Wyznaczona przez dowódcę 1 pułku lotniczego komisja po zbadaniu naocznych świadków ustaliła, że **przyczyną wypadku była utrata szybkości i korkociąg w następstwie błędów pilotażu ze strony śp. por. Zebrowskiego.**

Bilans Banku Polskiego

po pierwszej racie pożyczki zapałczanej.

Warszawa, 6. 4. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę marca wykazuje zapas złota 562 885, tj. blisko 70 000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekodzie; pieniądze i należności zagraniczne, **zaliczone do pokrycia wzrosły o 22 009 009 zł** do sumy 250 204 000, równie i nie zaliczone do pokrycia **wzrosły o 9 631 000 zł.** do sumy 125 016 000; portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 3 642 000 i wynosi 571 094 000 zł; pożyczki zastawne wzrosły o 6 685 000 do sumy 85 397 000; inne aktywa zwiększyły się o 63 283 000 i wynoszą 161 260 000 zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań spadła o 10 787 000 (218 988 000), obieg biletów bankowych **podniósł się o 113 440 000** (1 260 511 000), stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi **38,05%** (8,05% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcu walutowego 55,36% **(15,36% ponad pokrycie statutowe)**, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi **44,66%, stopa dyskontowa 7,5%, lombardowa** 8,5%.

I drobna sprawa może być przedmiotem sensacyjnego procesu.

Syn miljonera częstochowskiego na ławie oskarżonych.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w kwietniu.

Nikt nie byłby uwierzył, że sprawa młodego Apanowicza nabierze takiego rozgłosu. Był to bowiem proces, jakich wiele: **o stawianie oporu policji i poturbowanie urzędników.** Nie było również w tem nic nadzwyczajnego, że na ławie oskarżonych zasiadła obok 22-letniego młodzieńca jego narzeczona, 30-letnia szwaczka Baumanówna z Zurychu. A jednak...

Apanowicz — ojciec jest bardzo bogatym przemysłowcem: właścicielem kilku elektrowni, zaopatrujących w prąd całe Zagłębie Dąbrowskie, oraz obywatelem ziemskim. Syna swego Macieja Cyprjana wysłał na studja do Zurychu — i w tem tkwiło zarzewie całej sprawy. Bo niedoświadczony młodzieniec, pozbawiony kontroli ze strony rodziców, **wpadł tam w sidła** jakiejś wyrafinowanej rzekomej szwaczki, starszej od niego o 8 lat, i ... chciał się z nią ożenić. Rodzice pojechali do syna, aby go odwieść od szalonego czynu — cóż, kiedy młodzieniec nic o tem nie chciał słyszeć. Przyjechał nawet, przerwawszy studja politechniczne wraz z narzeczoną do Częstochowy, aby się postarać o **papiery niezbędne do zawarcia ślubu.**

Rodzice byli zrozpaczeni. Próbowali przy pomocy dobrego przyjaciela uprowadzić Baumanównę, zamieszkałą w hotelu, i **samochodem odstawić do granicy,** ale próba ta nie powiodła się.

Młodzi ludzie przenieśli się wtedy do Warszawy. Ojciec chwycił się ostatecznego środka: **oskarżył syna o kradzież** ubrań wartości 600 zł i prosił o jego zaaresztowanie. Policja, z którą snać żył dobrze, chętnie poszła mu na rękę, i młodzieńca wraz z leciwą panną zaprowadzono do aresztu — choć **nie bez przeszkód.** Bo młodzi sądzili, że to się na nich gotuje znowu jakiś napad, i bronili się zawzięcie.

Doszło do rozprawy, która trwała cały dzień. Wyrok ogłoszono dopiero nazajutrz po południu, **uwalniając oboje oskarżonych** od winy i kary. Co więcej: sąd poddał w uzasadnieniu wyroku druzgocącej krytyce zachowanie się wywiadowców podczas aresztowania młodego Apanowicza, nazywając je **zbyt napastliwem** (należy zaznaczyć, że żaden z urzędników nie był w mundurze!), a okazanie znaczka w ciemnej bramie musiało w podsądnych budzić **przypuszczenie, iż mają do czynienia z napastnikami.**

Sąd apelacyjny uchylił nadto decyzję władz częstochowskich, dotyczącą zatrzymania młodego Apanowicza, a to ... wobec braku podstaw do zaaresztowania.

Maciej Cyprjan jest zatem wolny, tak samo jego narzeczona. Nie wiemy, czy krótkotrwały zresztą pobyt na t. zw. Pawiaku (więzienie przy ul. Dzikiej w Warszawie) oraz przewód sądowy **nie ostudził nieco zapałów młodzieńca.** Wyszły bowiem — dzięki zeznaniom Apanowicza — ojca — na jaw rzeczy niebardzo dla Baumanówny pochlebne, że to niby od lat już bawi się w tego rodzaju **romantyczne przygody z bogatymi studentami,** i że wogóle...

Ale cóż nas powinien obchodzić los lekkomyślnego synalka, którego ojciec nie potrafił ustrzec przed awanturnicą — dla nas jest ważny jeden moment: Sąd znowu musiał uznać, **że zachowanie się władz policyjnych nie odpowiadało wymogom chwili,** i nietylko uwolnił oskarżonych od wszelkich zarzutów, ale udzielił urzędnikom ponadto **publicznej nagany.**

Takie stanowisko sądu może nas tylko utrwalić w przekonaniu, że **jednak w policji polskiej „coś" — i to „poważne coś" szwankuje...**

I. Wan.

Wybuch balonu z nieznanym płynem na stacji granicznej.

Wilno. Podczas wyładowywania przybyłego z Niemiec na sowiecką stację graniczną Niegoreloje pociągu nastąpił nieoczekiwanie wybuch balonu z nieznanym płynem. Transport przyszedł tranzytem i miał zawierać jedynie cement. 2 robotników poniosło śmierć.

Czy między polską racją stanu i polityką watykańską

zachodzi rzeczywista sprzeczność interesów?

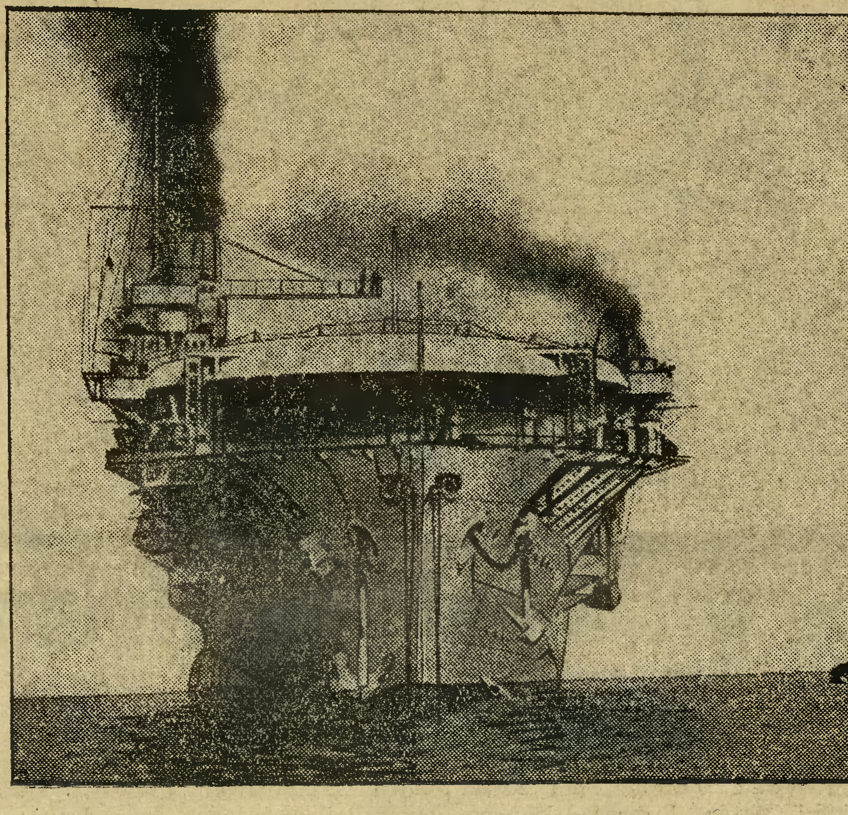
(Na marginesie sprawy nominacji ks. biskupa Czarneckiego).

W ostatnich kilku tygodniach w stosunkach religijnych kraju naszego zaszły pewne wydarzenia, które powinne były zaniepokoić sumienia szczerze katolickie. Mianowicie, jak wiadomo, na wschodnich Kresach naszych istnieje ruch, niezbyt zresztą silny, aby tamtejszych prawosławnych, będących przeważnie potomkami byłych unitów z przed r. 1839, połączyć z Kościołem katolickim, pozostawiając im ich własny obrządek, który zachowali oni z czasów schizmy. Obrządek ten w licznych szczegółach swych różni się od obrządku, którego trzymają się Rusini w Małopolsce wschodniej, pomimo wspólnej podstawy bizantyjskiej, tak, że nawet przybrano dlań specjalną nazwę obrządku wschodnio-słowiańskiego, podczas gdy obrządek rusiński nosi nazwę grecko-katolickiego.

Otóż dla posługi duchownej tych wiernych, znajdujących się pod władzą odnośnych biskupów łacińskich (wileńskiego, podlaskiego, lubelskiego, pińskiego i łuckiego), Stolica Apostolska ustanowiła świeżo osobnego biskupa obrządku wschodniego, **w charakterze Wizytatora,** nie uszczuplając przez to praw pasterskich miejscowych biskupów łacińskich. Podług bowiem brzmienia artykułu XVIII naszego Konkordatu księża i wierni wszelkich obrządków, znajdujących się na terenie poszczególnych diecezyj, mają podlegać władzy biskupów tychże diecezyj. Nowym tym biskupem - Wizytatorem został redemtorysta obrządku wschodniego, O. Mikołaj Czarnecki, z pochodzenia Rusin i poprzednio, jako jeszcze kapłan świecki, czynny bardzo dodatnio na gruncie Małopolski wschodniej.

Nominacja ta wywołała pewne głosy krytyczne w prasie polskiej, przeważnie w wileńskiej („Słowo" i „Kurjer Wileński") oraz w warszawskiej („Kurjer Polski" w dwóch artykułach p. A. R.), następnie zaś omawiano tę sprawę, choć nie zanadto wszechstronnie, na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniach 20 i 21 lutego. Mianowicie na tem posiedzeniu chyba po raz pierwszy i jedyny od lat kilku przedstawiciele sanacji (pos. Mackiewicz) i endecji (pos. Stanisław Stoński) poszli ręka w rękę, wprawdzie każdy z odrębnego punktu widzenia, ale niemniej zgodnie atakując Watykan za tę akcję unijną, jako sprzeciwiającą się interesom Polski. I to stanowisko negatywne zostało tak ostro zaznaczone, że poseł

Angielski okręt wojenny zatopił parowiec pasażerski.



Parowiec pasażerski jest prawdopodobnie już pod wodą, ale warto zobaczyć tego angielskiego olbrzyma, ten symbol „rozbrojenia świata". Nazywa się on „Glorius". Pod Gibraltarem najechał on na parowiec francuski „Florida", i zatopił go, przyczem 30 pasażerów straciło życie.

Marek Romański. 12

W cyklu „Pod znakiem Szatana".

Czarny Trójkąt

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Propozycja ta bardzo mnie zaszczyca, ale nie mogę jej przyjąć. Szukam w małżeństwie miłości, a nie interesu. Przytem pozostawiam ocenie pana, czy nie było nietaktem mówienie ze mną o tem, w niecałe dwa tygodnie po śmierci narzeczonego.

Skinęła lekko głową staremu lekarzowi i skierowała się ku drzwiom.

Dr. Limot jednak zastąpił jej drogę:

— Przyjdzie pani jutro o zwykłej porze?

— Sądzę, że po naszej dzisiejszej rozmowie, nie powinnam tego robić!

Lekarz ujął ją za rękę:

— Niechże pani nie myśli już o tem. Nie będziemy o tem już nigdy więcej mówili. Nie chciałbym tracić tak świetnej pracownicy, jak pani.

— Namyślę się jeszcze.

Gdy drzwi zamknęły się za Irmą, dr. Limot patrzał na nie przez chwilę, poczem kierując się do biurka szepnął sam do siebie:

— A jednak będziemy musieli, raz jeszcze w życiu, pomówić o tej sprawie...

Rozdział XII.

Pukanie do drzwi, zrazu ciche, powtórzyło się bardziej natarczywie.

Leon Solski podniósł głowę z nad biurka. Tkwił po uszy w stosach książek, broszur i publikacyj, drukowanych w trzech językach. Wszystkie te książki tyczyły jedynie tematu, tematem tym był — satanizm.

Pukanie powtórzyło się raz jeszcze.

Leon Solski podniósł się leniwie z miejsca i pospieszył do drzwi. Mimo półmroku, jaki rozsiewała osłonięta abażurem lampa poznał natychmiast spóźnionego gościa.

— A, to pan...

Roman Szprot wszedł do pokoju.

— Wybaczy pan, że przeszkadzam panu, panie aspirancie, ale do urzędu śledczego nadszedł list do pana. Sądziłem, że to coś pilnego, więc idąc do domu, zabrałem ten list, by oddać panu po drodze...

— Bardzo dobrze, Szprot. Dajcie mi ten list.

Wywiadowca podał aspirantowi policji niewielką białą kopertę, bardzo starannie zaklejoną.

Leon Solski spojrzał na pismo. Było mu zupełnie nieznane. Zanim otworzył kopertę obracał ją kilka razy w ręku.

— Nadane w odjeździe pocztowym przy ul. Wspólnej. Koperta była słabo nagumowana, wobec czego autor listu użył jakiegoś kleju, by ją dokładnie zalepić. Znaczek pocztowy naklejony bardzo starannie. W prawym rogu u góry. Mało jest w Polsce ludzi, którzy tak starannie i dokładnie nalepiają znaczki pocztowe na kopertach. Hallo, Szprot. Na kopercie po drugiej stronie jest odcisk palca. Co za nieostrożność. Można będzie zrobić odbitkę daktyloskopijną owego palca. No, a teraz zobaczymy co jest wewnątrz.

Aspirant policji przeciął delikatnie kopertę i wyjął z niej kartkę cienkiego papieru.

Na kartce były tylko dwa słowa: **„Pierwsze ostrzeżenie".**

Podpisu nie było. Zamiast niego widniał pod tym dziwnym listem niewielki znak czarnego, odwróconego trójkąta, odbity gumowym stempelkiem.

Solski uśmiechnął się i podał list wywiadowcy.

— Widzisz, Szprot. Zaczynają zabierać się do mnie.

— Nic dziwnego, panie aspirancie, jak powiedział pewien włamywacz, który po dwugodzinnej pracy przekonał się, że w kasie ogniotrwałej znajdują się same protestowane weksle.

— To jednak jest bardzo charakterystyczne. List adresowany jest ręcznie, podczas, gdy słowa „Pierwsze ostrzeżenie" zostały odbite na maszynie do pisania i to na maszynie, jakiegoś starego typu... Czy rozumiesz tę kombinację?

Szprot skinął głową:

— To znaczy, że inna osoba pisała ten list i poleciła drugiej osobie napisać adres.

— Ale dlaczego nie zaadresowano koperty maszynowo?

Wywiadowca namyślał się przez chwilę:

— Djabeł to wie! — oznajmił wreszcie.

— Powiedzenie bardzo na czasie, chodzi bowiem o czcicieli sztatana. Otóż słuchaj, Szprot. List pisała i adresowała kopertę jedna i ta sama osoba. Chcąc tylko nas zmistyfikować list napisała na maszynie, kopertę zaś ręcznie. Badanie odcisku palca może wydać pewne rezultaty, ale przecież może to być odcisk palca posłańca, lub dozorcy domu, któremu polecono wrzucenie listu do skrzynki. Trudno przypuszczać, by ci, którzy działali z tak piekielnym sprytem w sprawie Orwida, zdradzili się w tak głupi sposób. Zresztą osoba, której odcisk palca tu widzimy, nie koniecznie musi figurować w kartotekach urzędu.

— Co zrobi pan aspirant z owym listem?

— Koperta pójdzie do ekspertyzy, list do mego prywatnego zbioru. No i będziemy nieco uważać na siebie!

Roman Szprot uśmiechnął się:

— Jak długo wiem, że mam pod ręką dobrze naładowany browning, nie obawiam się samego Lucypera.

— Baphometa, mój kochany! Nie zapominaj zresztą Szprot, że miałeś przy sobie browning i wtedy, kiedy zanarkotyzowano cię w taksówce i zamordowano Orwida.

Szprot spochmurniał. To była czarna plama na chlubnej karcie jego policyjnej służby.

— Myślę, panie aspirancie, że świat jest ułożony bardzo źle. Dlaczego naprzykład nie sporządza się kartotek ludzi ślepych, pozbawionych rąk i nóg, ludzi garbatych i ułomnych. Co za ogromne ułatwienie byłoby dla policji.

Solski uśmiechnął się:

— Chodzi ci o tego garbusa? Mój drogi, to byłoby zbyt trudne. Może przypadek pozwoli nam wpaść na jego trop.

Nastało chwilowo milczenie. Szprot wskazał na stosy książek, leżących na biurku.

— A to co takiego?

— To? Te wszystkie książki traktują o czcicielach szatana.

— Jakże owi czciciele oddają cześć szatanowi?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hołówko z BB, nie uchodząc przecież za przysięgłego obrońcę katolicyzmu, czuł się w obowiązku upomnieć p. Strońskiego, iż o Watykanie i jego projektach powinienby się wyrażać z większem umiarkowaniem. Wprawdzie poseł ks. Radziwiłł wziął w obronę Watykan, zaznaczając wbrew p. Strońskiemu, że Watykan w nominacji ks. biskupa Czarneckiego nie naruszył Konkordatu, gdyż nie chodzi tu o mianowanie biskupa diecezjalnego, o czem mówi artykuł XI. Konkordatu. Przytem jednak wyraził nadzieję, że znajdzie się jakąś linję pojednawczą pomiędzy Polską a Watykanem, której widocznie dotąd jeszcze niema. Wreszcie p. minister Zaleski w zakończeniu dyskusji oświadczył urzędownie, że rząd podziela w zupełności troski panów posłów w tej sprawie, oraz że prowadzi się obecnie w tym przedmiocie układy z Stolicą Świętą.

Słusznie więc powiedzieć można, że wobec katolickiego społeczeństwa polskiego stanęło niezmiernie przykre widmo przeciwstawienia się wzajemnego interesów Kościoła i dobra ojczyzny, cień konfliktu między uczuciem religijnem a patrjotycznem, co w sercach musi wzbudzić niepokój i lęk. Prasa katolicka naogół pominęła tę sprawę zupełnem milczeniem, tylko „Polska" w dniu 22 lutego umieściła artykuł p. t. „Nieporozumienie" pióra p. L. R., broniąc przedewszystkiem przeciwko p. Mackiewiczowi stanowiska Watykanu. Należy się więc społeczeństwu odpowiedź na słusznie mogące je zaniepokoić pytanie, czy w rzeczy samej istnieje w sprawie szerzenia unji rozbieżność interesów pomiędzy Polską a Watykanem, czy nasze Kresy istotnie obrane zostały przez Watykan, jak to twierdzi p. A. R. w „Kurjerze Polskim" z 4 marca, na „teren eksperymentalny" dla robienia prób pociągnięcia do katolicyzmu Rosji, co ma być „w wyraźnej sprzeczności z interesami państwa i polską racją stanu, oraz z rzeczywistemi nieurojonemi potrzebami religijnemi i duchowemi miejscowej ludności".

Dla zdania sobie należytego sprawy z całego tego skomplikowanego zagadnienia, trzeba przedewszystkiem uświadomić sobie, że Kościół katolicki posiada wszelkie prawo, aby starać się rozszerzyć jedność wiary i miłości wśród odłączonych od tej jedności chrześcijan i nie uzna żadnego konkordatu, czy też układu, któryby mu tego prawa zaprzeczał. To też ze stanowiskiem katolickiem nie da pogodzić się pogląd posła Mackiewicza, ani „Kurjera Polskiego", że szerzenie katolicyzmu na naszych Kresach w obrządku wschodnim rusyfikuje ten kraj i utrudnia porozumienie między państwem polskiem a mniejszością prawosławną.

Co do zarzutu rusyfikacji, to słusznie zaznaczono w wyżej wspomnianym artykule „Polski", że taką samą rusyfikację, a raczej w większym jeszcze stopniu przeprowadza prawosławna hierarchja na Kresach. Porozumienie się zaś polskiej myśli państwowej z prawosławiem byłoby wtedy tylko utrudnione, gdyby ten nowy obrządek wschodni miał być przeprowadzany przez czynniki rządowe przy pomocy jakichś środków gwałtownych. Ale nikt rozsądny z pośród prawosławnych nie będzie się o to na Polskę gniewać, że jej rząd nie przeszkadza apostołom katolicyzmu wzywać wyznawców prawosławia do połączenia się dobrowolnego z Kościołem.

Nierównie ważniejszy jest zarzut profesora Strońskiego, który krytykuje Watykan za szerzenie „przejściowej" formy katolicyzmu w obrządku wschodnim, ponieważ to nie daje dobrych wyników, a panowanie Kościołowi zapewni jedynie rozszerzenie na Wschodzie obrządku łacińskiego. Otóż jest rzeczą pewną, że w stosunku do chrześcijan obrządków wschodnich Kościół stale kierował się zasadą poszanowania starożytnych ich tradycyj obrzędowych i jak przed wiekami, tak i obecnie dla połączenia się z sobą wymaga tylko jedności wiary i uznania prymatu papieża. Postawienie zatem programu latynizacji wschodu chrześcijańskiego równa się oskarżeniu Kościoła o to, że przez całe wieki błądził w używaniu należytych środków do spełnienia swego głównego celu, jakim jest zaprowadzenie na ziemi jednego królestwa Chrystusowego.

Lecz co jest rzeczą najbardziej przykrą w tej sprawie, to że wrogowie nasi na terenie Watykanu stale szerzą o nas przekonanie, że Polska przez swój szowinizm nacjonalistyczny, nazywanie unji objawem przejściowem i wysuwanie hasła latynizacji najbardziej przeszkadza rozprzestrzenieniu się dzieła unji. I nie wiadomo, czy p. Stroński zdawał sobie sprawę z tego, jak wielką przysługę oddał tym wrogom naszym i jak nas umiejętnie oczernił wobec Watykanu, wygłaszając swe przemówienie z trybuny sejmowej. Żaden raport z Berlina czy też ze wzgórza św. Jura we Lwowie (rezydencje ks. Metropolity Szeptyckiego) takiego skutku by nie osiągnął.

Ale czy to krytyczne ustosunkowanie się do prób unji nie jest usprawiedliwione przez dzieje? Czyż nietrwałość katolickich przekonań wśród chrześcijan wschodnich obrządków nie objawiała się wielokrotnie odpadnięciem ich do dyzunji w chwili prześladowania? Tutaj dochodzimy, jak się zdaje, do sedna sprawy. Mianowicie przyznać trzeba, że promotorzy ruchu unijnego przy całej szlachetności swych zamierzeń zapominają niekiedy o tej podstawowej prawdzie, iż odszczepieństwo wschodnie nie powstało w jednej chwili, ale było wynikiem bardzo długotrwałego, przez kilka wieków działającego procesu dziejowego.

Już bowiem, od IV. stulecia poczynając, datuje się powolny, lecz stale postępujący rozdźwięk między łacińskim Zachodem a greckim Wschodem, tu i tam wytwarza się odrębność nietylko zewnętrznych obrzędów, ale i całokształtu życia religijnego. Wschód zaczyna coraz bardziej odsuwać się w swej filozofji religijnej, w swej teologji, ascezie i mistyce od zasad i tradycyj katolickich. Ambicje patrjarchów konstantynopolitańskich i uroszczenia cesarzy bizantyńskich współdziałają bardzo w spotęgowaniu się tej wewnętrznej rozbieżności i oto ostatecznie w połowie wieku XI schizma wschodnia staje się faktem dokonanym.

Ale wobec tego trudno przypuszczać, aby ta wielka przepaść między dwoma odłamami chrześcijaństwa mogła zostać w krótkim czasie wyrównana. Poprzednie nieudawania się prób unji wynikały przedewszystkiem z tego, że poprzestawano przeważnie na zewnętrznej zgodzie i przyjęciu przez wschodnich chrześcijan prymatu Biskupa Rzymskiego, a niedość rozumiano potrzebę wewnętrznego zjednoczenia się na gruncie całego życia religijnego. Można powiedzieć, że unja wtedy będzie trwała, gdy wszyscy wierni, w jakimkolwiekby języku się modlili, myśleć i czuć będą jedno, tj. mieć będą jedne i te same podstawy dla swej wiary i trzymać się będą jednych zasad w swem życiu wewnętrznem.

I jeśli ten ma cel przyszła misja ks. biskupa Czarneckiego, a pewni jesteśmy, że go ma, gdyż inaczej nie stałby się on człowiekiem zaufania Stolicy św., jeżeli jego zadaniem jest te pierwsze próby unji na naszych Kresach, próby powiedzmy szczerze, niezawsze dotąd szczęśliwie przedsiębrane, umocnić w duchu prawdziwie katolickim i ugruntować, to my, jako gorący patrjoci polscy, a jednocześnie szczerzy katolicy, możemy być w swem sumieniu spokojni. Pisząc się całkowicie na tę akcję, która ma przyprowadzić nowe rzesze prawdziwie wiernych dusz do łodzi Piotrowej, wiemy jednocześnie, że ta robota żadnej prawdziwej szkody państwowości polskiej nie przyniesie. Kultura polska nie siłą kija i miecza promieniowała dawniej i ma nadal promieniować na wschód, ale mocą swej wewnętrznej wartości. Inne sposoby wprowadzania kultury zostawmy, jako haniebną pamiątkę, naszym dawnym zaborcom, a my nie lękajmy się, ażeby kulturę naszą zaćmić miało to, iż lud ruski modlić się będzie w swoim języku w cerkwiach swoich.

A jeśli lud ten zrozumie, dobrowolnie i miłością przynęcony, że pełnia życia religijnego spływa nań z wyżyn Watykanu, to niechybnie z tej jedności wiary z nami łatwo wywiązać się będzie mogło przekonanie o pożytku jedności zewnętrznej z Polską. I taka łączność z pobudek religijnych wypływająca pewniejszą będzie i trwalszą od tej, co się na płytkich kombinacjach politycznych opiera. A zatem trzeba, ażebyśmy tym działaniom, które taką łączność sprawić mogą, użyczyli przyjaznej życzliwości i poparcia.

X. C.

Poznański wygrał proces z „Deutsche Bank".

Paryż. Trybunał rozjemczy polsko - niemiecki w Paryżu ogłosił dwa wyroki w sprawach Deutsche Bank przeciw firmie J. K. Poznański w Łodzi oraz tejże firmy przeciw Deutsche Bank. W pierwszej sprawie Trybunał rozjemczy pretensje Deutsche Bank o zapłatę 92 000 f. szt. wraz z procentami oddalił; w drugiej zaś sprawie zasądził od „Deutsche Bank" na rzecz spółki akcyjnej J. K. Poznański sumę **46 000 marek złotych z procentami od grudnia 1922 r. oraz zobowiązał Deutsche Bank do zwrotu 1 miljona R. M. renty niemieckiej.** Przed Trybunałem Rozjemczym interesów firmy Poznańskiego bronił adw. Witenberg z Warszawy zaś „Deutsche Bank zastępował adwokat paryski Loncle.

Wiadomości z kraju.

WARSZAWA. Emigranci rosyjscy mogą do r. 1933 przebywać w Polsce. Dnia 1 kwietnia upłynął dwuletni termin od początku rejestracji cudzoziemców, która została przeprowadzona przez władze polskie w r. 1929. W związku z tem Rosyjski Komitet Społeczny zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które wydało już odpowiednie zarządzenia w sprawie dalszego przebywania emigracji rosyjskiej na terenie Rzplitej. Na podstawie tych zarządzeń wszyscy emigranci rosyjscy, którzy przebywają na terenie Rzplitej, uzyskają prolongatę na okres dalszych 2 lat.

WARSZAWA. Olbrzymi pożar w rafinerji nafty. Miljonowe straty. W rafinerji nafty w Stróżach Wyżnych wybuchł pożar wskutek pęknięcia kotła destylacyjnego. Nafta w kotle wybuchła i płonąc rozlała się wokół innych zbiorników. Wśród ogłuszającego huku wybuchły również i te zbiorniki. Szkody idą w miljony. W ludziach na szczęście ofiar nie było.

CZĘSTOCHOWA. Aresztowanie żony nieuczciwego kupca żyda. Sąd okręgowy w Częstochowie ogłosił upadłość kupca kolonjalnego Mordki Altmana i jego żony Estery, nakazując osadzenie ich w więzieniu. Jest to pierwszy w Częstochowie wypadek pozbawienia wolności w związku z ogłoszeniem upadłości. Altman zbiegł, żona jego zaś została osadzona w więzieniu. Ogólna suma zgłoszonych długów wynosi 100.000 złotych.

KIELCE. Śmiertelne poparzenie urzędniczki. Urzędniczka województwa Jadwiga Rakowska, zapalając maszynkę „Primus" spowodowała wybuch benzyny. Od płonącej benzyny zajęło się ubranie, a następnie pościel, którą Rakowska usiłowała stłumić płomienie. Przy pomocy sąsiadów ogień ugaszono, okazało się, iż Rakowska doznała tak ciężkich poparzeń, że w parę godzin po przewiezieniu do szpitala zmarła.

WILNO. Bójka na noże między kobietami. Pomiędzy mieszkankami Krasnego, siostrami Janiną i Heleną Szczerbińskiemi, wynikł zatarg na tle zazdrości, który doprowadził do bójki na noże. Helena Szczerbińska zadała swej siostrze Janinie cios śmiertelny, od którego, po przewiezieniu do szpitala, nie odzyskawszy przytomności siostra jej zmarła. Helenę Szczerbińską aresztowano.

KATOWICE. Przemyt futer. W ostat. czasie władze wpadły na ślad dobrze zorganizowanej szajki przemytniczej, trudniącej się przemycaniem do Polski futer, pochodzących z sowieckich dostaw dumpingowych do Niemiec. W związku z tem śląska straż graniczna po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała Józefa Kemplera, Zygfryda Huperta i Dorę Nebel z Katowic, u których zakwestjonowano większą ilość futer.

Łatanie dziurawego buta



czyli pasja Matu - szewska i but - żet.

Chcieli wysadzić sklep w powietrze.

Katowice. Nieznani dotychczas sprawcy podłożyli pod sklepem kupca Jekóba Chamowicza w Wodzisławiu materjał wybuchowy w zamiarze wysadzenia lokalu w powietrze. Zamiar ten został udaremniony przez dozorcę nocnego, który zauważywszy leżącą na ziemi podejrzaną paczkę, zawiadomił natychmiast policję. Palący się lont został ugaszony. Jak się okazało, pakunek zawierał materjał wybuchowy, składający się z 500 gr. lignozytu, 200 gr. saletry wybuchowej i 2 kapiszonów oraz lontu 2-metrowej długości. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyny usiłowanego zamachu. Za sprawcami wszczęto poszukiwania.

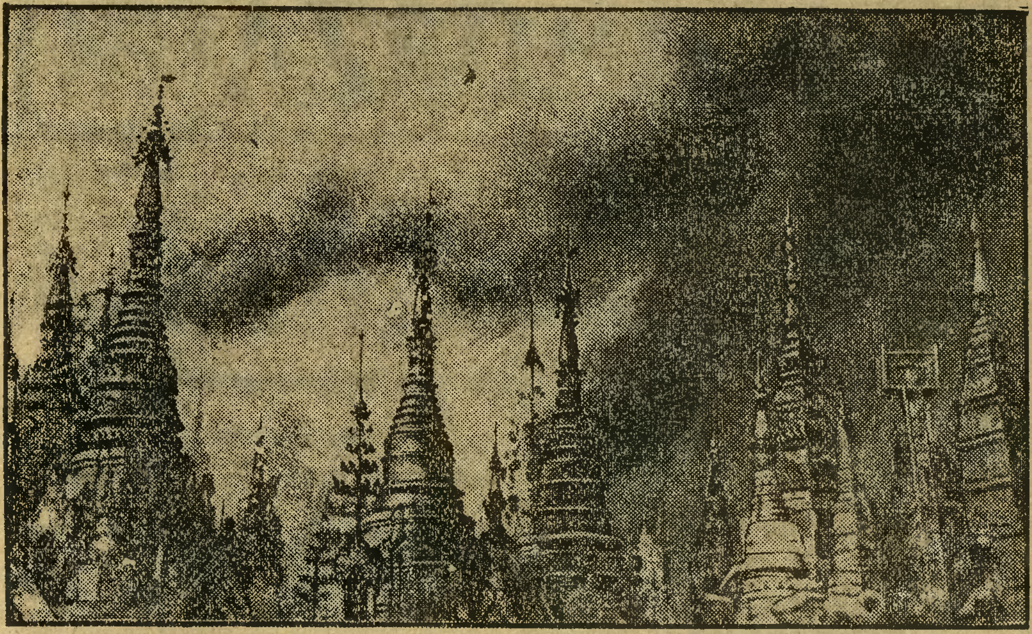
Zamordował siekierą niewierną kochankę.

Wilno. We wsi Słoboda, gminy krzywickiej, powiatu wileńskiego, Edward Popkiewicz, usiłował zamordować współżyjącą z nim Leokadję Zimnoch zadając jej kilka ciężkich ciosów siekierą w głowę, a następnie targnął się na życie, podcinając sobie nożem gardło. W godzinę po wypadku, gdy jeden z sąsiadów zajrzał do ich mieszkania, znalazł Zimochównę i Popkiewicza leżących na podłodze w kałuży krwi ze słabemi oznakami życia. Popkiewicz w parę chwil potem zmarł. Zimnochówna odwieziona została do szpitala w Wilejce w stanie beznadziejnym. Powodem usiłowania morderstwa była rzekomo zdrada Zimnochówny, którą Popkiewicz podejrzewał o romans z parobkiem.

Oszczerca skazany na miesiąc więzienia.

Wilno. Sąd okręgowy w Wilnie rozpoznawał ciekawą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor brukowego i żargonowego pisma „Owen Kurjer", Aron Grodzieński, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez byłego żyda, obecnie misjonarza katolickiego Fryderyka Pistola. W wzmiance redakcyjnej wspomnianej gazety podane było, że Pistol podczas jednego z odczytów w chrześcijańskim domu ludowym wyraził się, że żydzi używają krwi chrześcijańskiej w okresie przedwielkanocnym. Zeznaniami świadków ustalone zostało, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż Pistol mówił tylko o symbolicznej ofierze krwi. Sąd skazał Grodzieńskiego na miesiąc aresztu i 300 zł grzywny.

Pożar pagody w Burmie.



Słynna pagoda w Burmie, Sbwe Dagon, padła ofiarą pożaru. W Burmie znajduje się kilkaset pagod, których piękno architektoniczne jest nie do opisania. Już przeszłego roku trzęsienie ziemi w Burmie sprawiło między tamtejszymi budynkami wielkie zniszczenie, a teraz pożar nową klęskę zadał temu miastu.

Na wystawie kolonialnej w Paryżu wybudowaną będzie taka indyjska pagoda naturalnej wielkości i zupełnie wiernie podług indyjskiego wzoru.

Ostrożna ocena położenia gospodarczego.

Instytut Badania Konjunktur przepowiada poprawę w zależności od kredytów długoterminowych.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą: Rozmiary wytwórczości przemysłowej **uległy w lutym dalszej redukcji,** jakkolwiek znacznie mniejszej, niż w styczniu. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej **obniżył się z 95,5 w styczniu, do 92,3 w lutym,** głównie pod wpływem gwałtownego ponadsezonowego spadku wydobycia węgla. Wzrost liczby bezrobotnych w pierwszych tygodniach marca wskazuje na to, **że proces kurczenia się produkcji trwał jeszcze i w marcu.**

W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych dał się w lutym zauważyć dalszy **silny spadek przewozów kolejowych** przy zwiększających się objawach niewypłacalności, zwłaszcza w przemyśle metalowym. Brak poważniejszych środków pieniężnych na sfinansowanie ruchu budowlanego oraz ogólna sytuacja gospodarcza **opóźniają rozpoczęcie robót sezonowych, to też bezrobocie wśród robotników budowlanych dotychczas się nie zmniejsza.** Ogólne rozmiary produkcji dóbr wytwórczych zmniejszyły się jednak stosunkowo nieznacznie, a mianowicie **z 92,9 w styczniu do 91,2 w lutym, a** to dlatego, że spadek wytwarzania w większości gałęzi został w znacznej części **skompensowany** (zastąpiony) **silnym wzrostem produkcji hut żelaznych w związku z wykonywaniem zamówień dla Ministerstwa Komunikacji oraz dla zagranicy.**

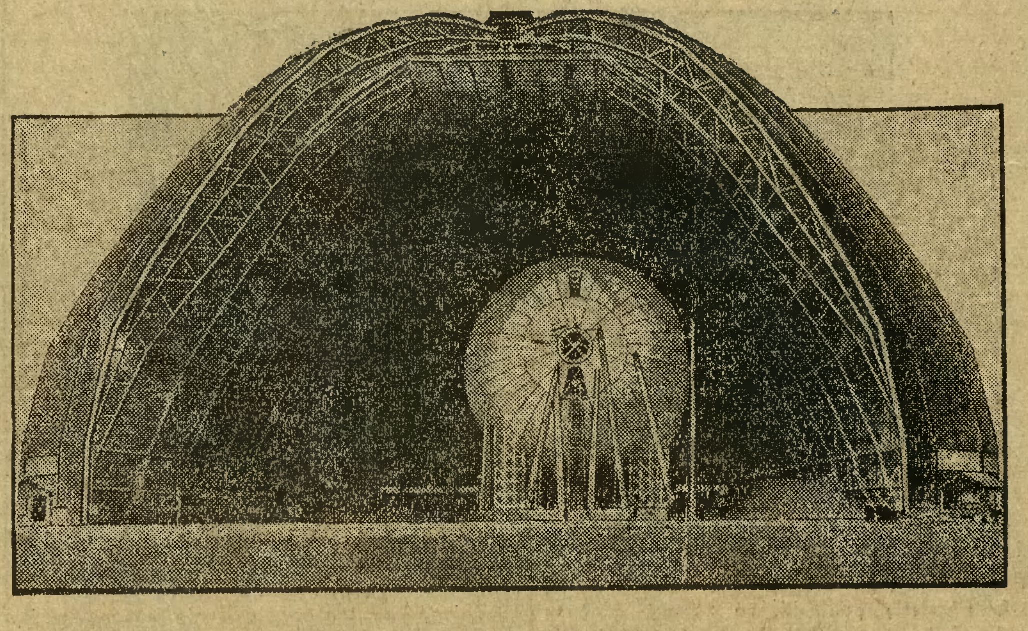
W gałęziach produkcji dóbr spożycia, rozpatrywanych jako całość, rozmiary wytwarzania uległy w lutym **nieznacznemu zmniejszeniu** (91,6 do 91,0). W przemyśle włókienniczym uległa już **pewnemu rozszerzeniu, a mianowicie z 82,7 w styczniu do 84,3 w lutym.** Wzrost ten wynika wyłącznie ze zwiększenia się zatrudnienia w przędzalniach, wskutek wzmożonego zbytu przędzy dla małych zakładów, nieobjętych statystyką stanu zatrudnienia, co świadczy o tem iż rzeczywisty wzrost produkcji w przemyśle włókienniczym był w lutym zapewne większy, niż wykazuje statystyka. Stosunkowo niski i obniżający się w dalszym ciągu odsetek protestów wekslowych w gałęzi włókienniczej zapowiada pewne polepszenie się sytuacji w tej gałęzi. Wzrost produkcji w przemyśle włókienniczym został z nadwyżką skompensowany przez silny spadek wytwórczości w innych pomniejszych gałęziach produkcji dóbr spożycia, zwłaszcza w przemysłach skórnym i odzieżowym, w których rozmiary produkcji były dotychczas utrzymywane na zbyt wysokim poziomie w stosunku do silnie ograniczonej pojemności rynku.

Ciężkie położenie rolnictwa doznało w drugiej połowie lutego i w pierwszej połowie marca **pewnej poprawy, dzięki podniesieniu się cen zbóż i trzody chlewnej.** Położenie finansowe wsi pozostaje jednak krytyczne, **a dalsza zwyżka cen ogółu produktów rolniczych w najbliższym czasie wydaje się wątpliwa.**

Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa w lutym pogorszeniu. Dalszy spadek wkładów w bankach nie wywołał zwiększenia się ciasnoty dzięki liberalnej polityce Banku Polskiego oraz wskutek zmniejszenia się zapotrzebowania kredytów w związku ze zmniejszeniem się obrotów. Stosunkowo **silny wzrost wkładów w kasach oszczędności** (25 miljonów złotych w ciągu miesiące) **należy traktować jako zjawisko, związane z powstrzymywaniem się od dokonywania zakupów.**

W konjunkturze światowej są już pewne, **słabe zresztą oznaki, zapowiadające złagodzenie depresji.** Ceny artykułów rynku światowego, prócz niektórych, albo przestały spadać, **albo nawet ujawniły tendencję wzrostu.** Na giełdach poprawa kursów jest niemal powszechna; można to uważać za zapowiedź zakończenia kryzysu zaufania; w krajach, w których była przedtem silna ucieczka kapitału, **rozpoczął się proces repatrjacji** (powrotu do ojczyzny); płynność na rynku pieniężnym, prócz Niemiec, **jest niezwykle wielka, wzmogło się znacznie oferowanie kapitału krótkoterminowego;** istnieją już pewne zaczątki poprawy na rynku lokat długoterminowych. **Natężenie wszystkich tych objawów jest jeszcze słabe, istniejąca zaś płynność na rynku pieniężnym może dać bodziec do poprawy konjunktury dopiero wtedy, kiedy przeniesie się na rynek kredytów długoterminowych. W tej dziedzinie rozstrzygające znaczenie mieć będzie dalszy rozwój wypadków politycznych wewnątrz państw oraz między państwami.** (PAT)

Największy garaż dla Zeppelina.



Zbudowano go w Akron w Stanach Zjednoczonych. Sam Zeppelin nie zmieściłby się na naszym Placu Wolności. A teraz ta hala. Gigant, którego trzeba widzieć. Bo wyobrazić go sobie trudno. Zeppelin ten jest na wykończeniu i niebawem odbędzie swoją pierwszą podróż.

Rusini w Ameryce a Polacy.

(n) Rusini amerykańscy w trzech miesiącach złożyli na propagandę przeciw Polsce **165 000 dolarów.** Rusinów żyje w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie pół miljona; Polaków liczą na 5 miljonów.

Ofiarność naszych rodaków, po gorzkich zawodach pierwszych lat, wysyłki dolarów do starego kraju i kolosalnych strat wskutek dewaluacji, pozostaje wobec Rusinów na szarym końcu. Nawet miesięcznika propagandowego **„Poland"** nie mogą czy nie chcą nasi utrzymać, oglądając się na konsulaty! Na odbudowę kolegjum związkowego w Cambridge Springs, które spaliło się doszczętnie, złożyli dopiero tysiąc dolarów. Tymczasem Rusini krzątają się, a w ślad za nimi — **Litwini amerykańscy,** wśród których uwija się, zbierając dolary „na odzyskanie Wilna" — prof. Biržyskas z Kowna.

Strzelanina w synagodze.

Budapeszt. W tut. synagodze w czasie nabożeństwa jakiś człowiek skierował się ku ołtarzowi i dał z rewolweru 7 strzałów, ciężko raniąc 2 osoby i lżej 3. Strzelającym okazał się 53-letni Emil Zatloka inż., który jak zeznał następnie jest bezwyznaniowcem. Zatloka daje mętne odpowiedzi, oskarżając żydów a także prawników, iż popchnęli go do nieszczęścia. Jak wynika z przeprowadzonych badań lekarskich Zatloka cierpi na manję prześladowczą i dotknięty jest paraliżem postępowym. Czas dłuższy przebywał on w szpitalu dla obłąkanych, dokąd odstawiono go z powrotem.

Umysłowo chory napadł i udusił dwoje dzieci.

Wilno. W pobliżu folwarku Józefów powiatu postawskiego mieszkaniec tego folwarku Władysław Krysztofor umysłowo chory napadł na drodze dwoje dzieci 12-letniego Jakóba i 8-letnią Helenę Breszów i udusił je, w okrutny sposób znęcając się nad ofiarami. Przechodzący wkrótce po tym wypadku włościanin szaleńca zatrzymał Śledztwo w toku.

Jaśnie oświecony pan posterunkowy.



Są tacy — w Paryżu. I to dosłownie. Niejeden z posterunkowych jest tam „jaśnie oświecony", bo ma na czapce palącą się żarówkę, zasilaną kieszonkowym akumulatorem. Odnosi się to głównie do policjantów, regulujących ruch na ulicach. Szofer w ścisku ulicznym poznaje go natychmiast i nie może się wymawiać, że go nie widział. Podczas silnej mgły, albo podczas zmierzchu te żarówki na głowach policjantów oddają nieocenione przysługi.

Z Rosji sowieckiej.

Dwóch bolszewików powieszono na latarni.

Podług wiadomości z Białorusi sowieckiej, patrol milicji w miasteczku Pleszczewice zauważył na ulicy powieszonych na latarni dwóch mężczyzn. Po zdjęciu trupów, okazało się, że jeden z nich jest miejscowym urzędnikiem sowieckim nazwiskiem Kurjanow, drugi — członek GPU. Bogdanow. Obaj przedtem byli zamordowani a następnie powieszeni. W związku z tem dokonano w miasteczku całego szeregu aresztowań.

Na Białorusi z nastaniem wiosny wzmaga się ruch antybolszewicki. Niezadowolenie chłopów przybiera coraz większe rozmiary. GPU. zarządziło cały szereg aresztowań nietylko na prowincji ale i w większych miastach, jak w Pskowie i Witebsku. Połowę aresztowanych zesłano natychmiast na północ Rosji i na Syberję.

Dzika rozprawa bolszewików z chłopami karelskimi.

Prasa helsingforska donosi, że Karelja stała się w ostatnich dniach miejscem nowej zwierzęcej rozprawy komunistów z miejscową ludnością. Tym razem ofiarami rozbestwienia bolszewików stały się żony i dzieci Karelików, którzy za to, że sprzeciwiali się kolektywizacji byli częściowo rozstrzelani i częściowo zesłani. 32 000 kobiet i dzieci wysłano w niewiadomym kierunku. Ludzi chwytano i bez zaprowiantowania i bez wszelkich rzeczy, ładowano jak bydło, w towarowe wagony.

Czterech wyższych urzędników sowieckich nie chce powrócić do Rosji.

Z Nowego Jorku donoszą, że czterech wyższych urzędników „Amtorga", którzy zajmowali stanowisko odpowiedzialne w nieoficjalnem przedstawicielstwie handlowem w Ameryce, otrzymało rozkaz niezwłocznego powrotu do Rosji i złożenia sprawozdania ze swej działalności przed władzami sowieckiemi. Wiedząc, co ich czeka, a mianowicie, że mogą być rozstrzelani bez sądu, odmówili przyjazdu do Sowietów. Charakterystycznem jest, że ci urzędnicy w ciągu szeregu lat byli na służbie bolszewików i zajmowali wysokie stanowiska w urzędach państwowych.

Muzeum bezbożników w Soborze św. Izaaka.

„Krasnaja Gazeta" donosi, że 20 marca rb. zostało otwarte muzeum antyreligijne w soborze św. Izaaka w Petersburgu. Muzeum ma szereg oddziałów, poświęconych takim zagadnieniom, jak budownictwo sowietów, światopoglądy w świecie nauki i religji, cerkiew prawosławna na usługach samowładztwa, ruch bezbożników w bolszewji i zagranicą. Największą jednak napawa bolszewików dumą, doświadczenie Fuko, poglądowo przedstawiające obracanie się ziemi około swej osi. „Krasnaja Gazeta" chwaląc się, pisze, że doświadczenie to w tak ogromnych rozmiarach jest pierwsze na świecie — (długość wachadła wynosi przeszło 100 metrów).

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Olbrzymi pożar od iskier lokomobili.

Wągrowiec, w kwietniu.

Podczas młócenia przy pomocy lokomobili zboża w stodole majętności Stawiany w powiecie wągrowieckim od iskier lokomobili powstał w zabudowaniach majętności pożar. Ogień w krótkim czasie ogarnął stodołę i przyległą stajnię, które spłonęły doszczętnie. Właściciel Stawian p. Chłapowski poszkodowany jest na 62 tysiące złotych.

—o—

CHODZIEŻ. Zebranie Tow. Polskich Kupców i Przemysłowców zagaił prezes. Referat o rzemiośle wygłosił nauczyciel p. Behrendt. Sprawozdanie ze zjazdu towarzystw przemysłowych i rzemieślniczych w Poznaniu złożył p. K. Strzeliński, którego też wybrano do zarządu głównego. Uchwalono, że członkom towarzystwa nie wolno należeć do jakiejkolwiek innej organizacji konkurencyjnej.

Wągrowiec.

Koncert religijny. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych oraz Koło Śpiewackie w Wągrowcu urządziło koncert religijny, na który poproszono również p. prof. Pawlaka z Poznania. P. prof. Pawlak odegrał na organach szereg kompozycyj. Śpiewał chór seminarjum ze współudziałem Koła Śpiewackiego. Chórami dyrygował p. prof. Zieliński z Wągrowca.

Strzelno.

Kradzież. Panu F. Nadzieji w Włostowie skradziono bryczkę wartości około 450 zł.

Pożar strawił dom mieszkalny p. Józefa Zwolińskiego w Siedlimowie. — Podpalono stóg słomy jęczmiennej p. Skrzydlewskiego.

Zebranie Towarzystwa Młodych Polek zagaiła p. Z. Dymełówna. Sprawozdanie odczytała sekretarka p. Szmatułówna. Ks. wikary wygłosił referat „O poście".

Ofiara. Z okazji świąt złożyli na ubogich pp. Z. Jaśkowiak 75 bochenków chleba, Greger 70 bochenków chleba.

Usiłowana kradzież. Złodzieje usiłowali zakraść się do mieszkania kierownika szkoły p. Łyskawy. Jednego sprawcę ujęto.

Trzemeszno.

Koncert. Odbył się tutaj koncert, urządzony przez ks. prałata Kowalskiego na rzecz bezrobotnych. Czysty zysk w sumie 137 zł przeznaczono na urządzenie święconego dla bezrobotnych.

Krwawa bójka. W lokalu p. J. Osińskiego powstała krwawa bójka pomiędzy Józefem Urbanem, Leonem Kuligiem a Marjanem Maciejewskim. Broniąc się przed napastnikami, którzy byli uzbrojeni w sztaby żelazne, pchnął p. Maciejewski obu na oszklone drzwi, przyczem odłamki wygniecionych szyb dotkliwie poraniły L. Kuliga. Na widok własnej krwi dobył rozwścieczony K. sztyletu i zadał nim p. M. dwie rany kłute w pierś. Napadniętemu udało się przeciwników rozbroić.

Nieszczęśliwy wypadek. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł 43-letni woźnica Władysław Kujat z majętności Kustodoje w powiecie gnieźnieńskim. Jadąc na wozie, stracił K. równowagę, przyczem spłoszył konie, które gwałtownie skręciły w bok. Wóz zderzył się ze słupem, a Kujat dostał się między koła i słup, doznając skomplikowanego złamania nóg. Pogotowie ratunkowe z Gniezna zabrało Kujata dogorywającego do szpitala miejskiego.

Napad rabunkowy. Dokonano napadu rabunkowego na zagrodę rolnika J. Schroedera z Ostrowitego. P. Sch. strzelił przez okno do napastników, raniąc prawdopodobnie jednego z nich. Spłoszeni bandyci uszli, oddając w kierunku domu strzał rewolwerowy. Kula utkwiła w ścianie nad łóżkiem p. Schroedera.

Zarząd okręgowy S. M. P. Na zebraniu delegatów wybrano zarząd okręgowy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w składzie: prezes - p. Szymański z Trzemeszna, wiceprezes p. W. Kaszyński z Wylatowa, sekretarz p. E. Szymański z Trzemeszna, naczelnik p. L. Pluciński z S. M. P. im. Stan. Kostki z Gniezna, skarbnik p. E. Szymczak z S. M. P. im. Piusa XI. z Gniezna. Zebraniu przewodniczył ks. patron prof. Kuczma.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

St. G. 8-letni okres opłacania składek do Kasy Brackiej w Bochum uprawnia do świadczeń jedynie w wypadku inwalidztwa. O ile ojciec po powrocie do Polski składek uznaniowych (Anerkennungsgebühren) nie płacił, wszelkie roszczenia na przyszłość odpadają. O szczegółowe informacje może się Pan zwrócić do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Wiadomości z Chełmna.

Stowarzyszenie Funduszu Oszczędnościowo-Pożyczkowego Pracowników Cywilnych Korpusu Kadetów nr. 2 w Chełmnie odbyło swe walne zebranie, któremu przewodniczył p. Kwast. Na marszałka walnego zebrania powołano p. T. Robaczewskiego, poczem nastąpiło sprawozdanie z działalności. Kapitał własny wynosi obecnie zł 8.393,83. Pożyczek udzielono w 140 wypadkach, na sumy zł 11.000. Udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Stopę procentową obciążono do 10 proc. W dowód zaufania wybrano zarząd bez zmian jednogłośnie na nowo. Po dyskusji powołano do życia Zawodowy Związek Pracowników Cywilnych. W skład zarządu weszli pp.: Kwast prezes, Robaczewski sekretarz, Kupnowicki skarbnik, Schaler. Do komisji rewizyjnej należą pp.: Widuch, Grajewska, Dalkiewicz, Sowińska, Czyżewski, Kempińska, Soból i Lidwik. Postanowiono urządzić ponowne zebranie na które przybędzie delegat z D. P.K. z obszernym referatem.

Szajka wytrychowców zdemaskowana. Przytrzymano Weronieckich Jana i Maksymiljana z Chełmna, u których odnaleziono masę różnych rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Ostrożnie przed cyganami. Zaledwie nadeszła wiosna zjawiła się w Chełmnie banda wędrownych cyganów, przed którymi trzeba się strzec. Podczas targu przytrzymała policja młodą cygankę, która skradła pewnej kobiecie z Nowejwsi chełmińskiej 50 zł.

—o—

Toruń.

Towarzystwo Restauratorów w Toruniu. W środę 8 bm. o godz. 4,30 po południu odbędzie się w lokalu p. Kulpy („Gastronomia") przy ul. Szczytnej 2 zwyczajne miesięczne zebranie, na które zaprasza zarząd.

Ogólne zebranie sprawozdawcze Kom. Woj. L. O. P. P. W dniu 26 bm. o godz. 11,30 w sali posiedzeń magistratu w ratuszu w Toruniu odbędzie się ogólne zgromadzenie sprawozdawcze Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Toruniu.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 11 kwietnia pełni nocny dużur apteka „Pod Łabędziem", Rynek nr. 20.

Kalendarzyk teatralny. Dnia 7 bm. (wtorek) „Młode małżeństwo". Dnia 9 bm. (środa) „Nitouche".

Osobiste. W tych dniach przeszedł na emeryturę p. Chojecki, zasłużony urzędnik Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu.

Z kancelarji teatru. Czujemy się w obowiązku poinformować Szan. Publiczność o nader dogodnych warunkach i zmianach w nabywaniu biletów (legitymacje abonamentowe): 1. karta abonamentowa służy na 4 przedstawienia z prawem odstąpienia innej osobie, 2. jednorazowe wejście daje możność wprowadzenia dowolnej ilości osób. Legitymacje abonamentowe (miesięczne) na miesiąc kwiecień nabywać można w kancelarji teatru od godz. 9 rano do 9 wieczór.

Jubileusz służącej. Rzadko zdarza się w obecnych czasach, aby służąca przez 25 lat pracowała w jednym domu. Jubileusz takiej pracy obchodziła dnia 1 kwietnia niejaka Ida Boll, urodzona w 1890 r., zatrudniona u p. Dessonek (Mickiewicza 33), która od roku 1906 do chwili obecnej gorliwie i sumiennie spełnia swe obowiązki.

Roczne walne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet odbędzie się w piątek 17 kwietnia br. o godz. 7,30 w hotelu Kellasa przy ulicy Wybickiego.

Magistrat upiększy ogródek teatralny. W obecnym sezonie magistrat grudziądzki przystąpi do prac nad upiększeniem ogródka przed teatrem miejskim. W tym celu ma być zniesiony parkan, a zajazd znacznie rozszerzony.

Sokół żeński urządza herbatkę. Ruchliwy Sokół żeński urządza w sobotę 11 bm. w górnych salach „Wielkopolanki" herbatkę z tańcami, na którą Szan. Obywatelstwo miasta Grudziądza oraz bratnie gniazda sokole jak najuprzejmiej zaprasza.

Między żydkami.

— Wszyscy mówią, że będzie coraz gorzej.

— To dobrze jest, bo jak będzie naprawdę gorzej, to się tem nikt nie przestraszy, a jak będzie przypadkiem lepiej, to z radości nikt nie zachoruje.

*

— Słuchajcie, słuchajcie! Okazało się, że Kolumb nie był Hiszpanem.

— Kto jest Kolumb?

— Co jest? Wy nie wiecie? Ten, co odkrył Amerykę i jajko.

*

— Wisz co, Beniek, to ci pech. Cały miesiąc uczyłem się podpisywać mojego pryncypała, ażeby podnieść za niego trochę gotówki z P. K. O. i zwiać, a kiedy już doszedłem do perfekcji, ten oszust wziął i zbankrutował. Czy to nie pech?

ZMARLI.

Ś. p. **Aleksander Rączkowski** z Poznania, inżynier.

Ś. p. **Wincenty Łuczkiewicz** z Krotoszyna, lat 63.

Ś. p. **Katarzyna z Sibińskich Kawowa** z Poznania.

Ś. p. **Jan Drzewuski** z Torunia, lat 77.

Ś. p. **Marta z Wronkowskich Jankowska** z Torunia, lat 73.

Tragiczny los dziecka, urodzonego w więzieniu

Nieślubni rodzice mordują noworodka. — 55-letni morderca. — 20-letnia współsprawczyni.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Chojnice, 3. 4.

Ujawniono w Karpnie w powiecie chojnickim (b. odcinek człuchowski) straszne morderstwo, dokonane na noworodku. Mordu dokonał 55-letni Jan Krapkowski z Gliśna, w powiecie chojnickim, który jest ojcem nieślubnym zamordowanego dziecka.

Szczegóły zbrodni, jakie zebrał nasz chojnicki sprawozdawca, są następujące:

20-letnia Paulina Tyborczykówna, zamieszkała u swej siostry w Karpnie, a będąc w ciąży, przytrzymaną została w Chojnicach na kradzieży torebki, jakiej dopuściła się w tut. kościele farnym. Sąd skazał ją na 14 dni więzienia, a że wyrok stał się prawomocny, zatrzymano ją w więzieniu dla odcierpienia kary. Dnia 23 marca br. porodziła w więzieniu tut. dziecko płci żeńskiej, które we więzieniu otrzymało chrzest. Po porodzie przekazaną została do zakładu św. Boromeusza, skąd dnia 30 marca została zwolnioną, gdyż w dniu tym stawała przed sądem okręgowym jako świadek w sprawie przeciwko swemu kochankowi i ojcu dziecka, Janowi Krapkowskiemu.

Po rozprawie udali się do restauracji p. Węsierskiego, skąd mieli wracać do domów autobusem.

Przed odjazdem dokonał Jan Krapkowski morderstwa na dziecku, do którego się przyznał. Kiedy Paulina Tyborczykówna oddała dziecko ojcu, poszedł z dzieckiem do ustępu, gdzie je udusił. Ponownie mówił, że dziecko mu się podoba i je zabierze, lecz tymczasem ma się nim zaopiekować i wręczł je z powrotem matce. Ta dziecka nie oglądała, tembardziej, że przypuszczała, iż ono śpi, gdyż ani się nie poruszyło. **Dziecko już nie żyło.** W czasie jazdy do Karpna morderca układał plan pozbycia się zwłok. Po opuszczeniu autobusu, zdziwiony zwrócił uwagę matce, że przecież dziecko na rękach jej umarło. Wówczas stwierdziła, że dziecko jest uduszone, gdyż na szyji były znaki. Morderca przyznał się do zbrodni. Udali się w las, wykopali dół pół metra głębokości i tam zakopali zwłoki.

Matka, przybywszy do swej siostry, poczęła opowiadać, że porodziła dziecko, które umarło i pochowane zostało w Chojnicach. Zbrodnia byłaby zatajona, gdyby nie to, że jeden z sąsiadów widział ją z dzieckiem w autobusie. Przyparta do muru przez siostrę, zeznała wszystko, poczem uwiadomiono policję, która zwłoki dziecka odkopała.

Zbrodniczą matkę aresztowano i osadzono w więzieniu w Chojnicach. Morderca Jan Krapkowski, liczący 55 lat, jest wdowcem i posiada 500-morgowe gospodarstwo w Gliśnie, w powiecie chojnickim. Ma 4 córki w wieku od 14 do 20 lat. Nie cieszy się dobrą opinją w szerokiej okolicy, gdyż stale się z sąsiadami procesuje. Tyborczykówna była u niego zatrudniona w charakterze służącej.

Tajemniczy okręt.



W roku 1927 na Morzu Białem u północnego wybrzeża Syberji znleziono niemiecki okręt rybacki „Scharnhorst", ale bez załogi, która gdzieś znikła i do dziś dnia nie trafiono na jej ślad. Chodziły pogłoski, że załogę, złożoną z 13 rybaków, aresztowały władze sowieckie i skazały ją na przymusowe roboty na wyspach sołowieckich. Dociekania rządu niemieckiego nie potwierdziły jednak tej wersji i zniknięcie załogi z tego parowca pozostaje do dziś dnia nierozwiązaną zagadką.

Napad korsarski nie wchodzi tu w rachubę, ponieważ z okrętu nic nie zginęło. Nawet kasę okrętową znaleziono nienaruszoną.

Tajemniczy ten wypadek nie jest nowością w dziejach marynarki. Już nieraz znajdywano błąkające się po morzu okręty bez załogi, z którą niewiadomo co się stało. Wypadki takie posłużyły jako tło do kilku bardzo interesujących powieści.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 7 kwietnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Hermana Józ., Chrystjana.
Jutro: Dionizego, Annancjusza.
Wschód słońca: godz. 5,23.
Zachód słońca: godz. 18,43.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, telefon 204;
2) **Apteka Nowomiejska,** ulica Chodkiewicza;
3) **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 57, telefon 300.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—4, w niedzielę i święta od godz. 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa Krakowskiego Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg".

— **Bibljoteka Ludowa** ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, 7 bm. o godz. 20-ej odegrana będzie wspaniała opera w 3 aktach Giacomo Puccini'ego p. t. **„Madama Butterfly".**

„Świt, dzień i noc" Nicodemi'ego **w środę.** „Ona" — to gwiazda sceny i filmu polskiego urocza artystka Marja Malicka. „On" — Aleksander Węgierko, jeden z najznakomitszych artystów polskich.

Najbliższe przedstawienie **„Druciarza"** — **piątek** 10 bm.

W sobotę 11 bm. **„O żonach złych i o dobrych".**

—o—

Pokłosie świąteczne.

Na nastrój świąteczny wogóle, a wielkanocny w szczególności, składają się: dobry humor i ogólna radość dla duszy, a dla ciała, przepraszam za wyrażenie, — obżarstwo i patrjotyczne zalewanie się co gorętszemi trunkami. Tegoroczne święta nie osiągnęły poziomu. Przedewszystkiem, jak można się weselić przy takiej pogodzie? Nie lubię być ordynarnym, ale powstrzymać się od wyszukanych wymysłów pod adresem tej niby wiosennej kapryśnicy zakrawa na bohaterstwo we wcale dobrym gatunku. Bo też takie w samą Wielkanoc urządzać kawały i awanturować się nieprzystojnie absolutnie nie wypada. Mieliśmy wszystkie odmiany szykan, jakiemi p. t. pogoda rozporządza i to starczyło, żeby zepsuć święta. Co do świątecznego obżarstwa i powiedzmy poprostu — pijaństwa, to i owszem — jako tako było, choć zbyt wygórowane zapędy poskramiała „sytuacja gospodarcza".

Jak na tak uroczyste święta przystoi, najwięcej bawiono się w kółeczkach familijnych i prywatnych, stosując się do tradycji. Ulice były naogół puste z wyżej wymienionych, atmosferycznych przyczyn. Za to kina przez swe wesołe programy ściągały tłumy, z trudem mieszczące się w murach naszych przybytków „Dziesiątej Muzy".

Jeżeli komu zależało na radosnym nastroju, miał do dyspozycji — teatr. „Druciarz" był kapitalnie wesoły. Niezrównany Stefan Laśkowski „robił" z niebylejakiem powodzeniem wszędobylskiego, a jak na tę poślednią mniejszość narodową, wcale sympatycznego-żydowina, wywołując razem z kandydatem na sejmowego suwerena — Dowmuntem nieprzerwane wybuchy śmiechu na przepełnionej widowni.

Co do lokalów publicznych, to stwierdziwszy normalny tłok w „Savoyu" i „Bristolu", zajmijmy się nowościami. Dotychczasowy dzierżawca „Lengninga" p. Kraski wyrestaurował „Elysium" (dawn. Deutsches Haus) i tworzył miłą restaurację, uzupełnioną dobrą orkiestrą. Nowe życie rozpoczęło się też „Pod Orłem". Dotychczasowi dzierżawcy odnowili kontrakt na dalsze 5 lat, sprowadzili orkiestrę z Łodzi, urządzili występy artystów i rozpoczęli z powodzeniem dancingi.

W Muzeum Miejskiem została otwarta bardzo ciekawa wystawa krakowskich malarzy, zgrupowanych w „Jednorogu".

Młodzież szkolna bawiła się na wieczorku tanecznym, urządzonym przez Koło Przyjaciół IV. Drużyny Harcerskiej im. J. Kilińskiego przy Państwowem Gimnazjum Humanistycznem.

(hak.)

Rezurekcje.

I rozdzwoniły się dzwony radosnem „Alluja". I we wszystkich świątyniach Pańskich zabrzmiała potężna, wichrowa, pełna radości pieśń „Chrystus Zmartwychwstał!.."

Od dwóch tysięcy blisko lat rok rocznie świat katolicki z głęboką czcią obchodzi tę wielką, cudowną, świętą Pamiątkę zwycięstwa Prawdy, Miłości i Dobroci nieskończonej, nad złością i kłamstwem, światła nad ciemnością i życia wiecznego nad śmiercią.

Oby Ten Chrystus, Zwycięzca zła, zmartwychwstał również w sercach naszych, we wszystkich sercach polskich, jednocząc je na drodze Prawdy, Miłości i Dobroci.

W Bydgoszczy, jak rok rocznie, tak i w tym roku odbyły się we wszystkich kościołach parafjalnych uroczyste rezurekcje, gromadząc w świątyniach niezliczone rzesze wiernych.

W kościele farnym

odbyła się rezurekcja w sobotę o godzinie 7,30 wieczorem. Celebrował ks. Łapka, w asyście księży Plutowskiego i Kwasigrocha. Pienia chóralne wykonało Towarzystwo śpiewu św. Wojciecha, pod batutą dyr. p. Mulorza. Podczas procesji, grała orkiestra 62 p. p. Wlkp., a oddział żołnierzy tego pułku pełnił asystę honorową. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszenia kościelne oraz liczne rzesze wiernych, których udział był tak wielki, że mury kościoła nie mogły pomieścić wszystkich.

W kościele św. Trójcy

rezurekcja odbyła się w niedzielę o godzinie 6 rano. Rezurekcję odprawił ks. proboszcz Skonieczny w asyście księży djakonów Kurkowskiego i Ledzińskiego, piękne kazanie uroczystościowe wygłosił ks. Dąbrowski, a pienia chóralne wykonało Towarzystwo „Moniuszko", pod batutą p. dyr. Masłowskiego. W procesji uczestniczyły stowarzyszenia kościelne, oraz liczne rzesze wiernych.

W kościele Pojezuickim

rezurekcję odprawił w niedzielę o godzinie 6 rano, ks. Heiman. Pienia chóralne wykonało Towarzystwo pod wezwaniem św. Grzegorza, przy akompanjamencie orkiestry, złożonej z uczniów p. dyr. Winterfelda. Udział wiernych był bardzo liczny.

W kościele Serca Jezusowego

odbyła się rezurekcja w niedzielę o godzinie 6 rano. Celebrował ks. dziekan Stepczyński, w asyście księży parafjalnych. Śpiewał chór Towarzystwa „Harmonja", uczestniczyły w nabożeństwie towarzystwa kościelne, oraz licznie przybyła ludność.

W kościele garnizonowym

odprawił rezurekcję w niedzielę, o godzinie 6 rano, ks. ppułk. Wiszniewski. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, wojsko, oraz rzesze wiernych. Asystę honorową tworzyli żołnierze 61 p. p. Wlkp., z orkiestrą tegoż pułku, która grała na chórze i podczas procesji.

W kościele M. B. N. P. na Szwederowie

odprawił rezurekcję w niedzielę, o godzinie 6 rano, ks. Kupczyk, w asyście księży parafjalnych, podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Konopczyński, a pienia chóralne wykonał parafjalny chór kościelny pod batutą p. Kędzierzyńskiego. Udział towarzystw kościelnych, oraz wiernych był nader liczny.

W kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach

rezurekcja odprawioną została w niedzielę, o godzinie 6 rano, przez ks. Odrobinę, w asyście księży parafjalnych. Pienia chóralne wykonało kościelne towarzystwo śpiewu tejże parafji. W nabożeństwie wzięły udział towarzystwa kościelne, oraz bardzo liczne rzesze pobożnych parafjan.

Katolicka Bydgoszcz, jak zawsze, gdy idzie o zamanifestowanie uczuć katolickich, tak i teraz wzięła tłumny udział w rezurekcjach.

W obydwa święta Wielkanocy odbyły się we wszystkich świątyniach parafjalnych uroczyste sumy.

Straszny wypadek przy ulicy Mazowieckiej.

Z tęsknoty za swą zmarłą żoną, pozbawił życia siebie i dwoje małoletnich dzieci.

W nocy z 5 na 6 bm., w domu przy ulicy Mazowieckiej 13, miał miejsce krew w żyłach ścinający wypadek. Mianawicie, w domu tym od dłuższego już czasu mieszkał 40-letni Erich Welke, ślusarz miejscowych warsztatów kolejowych, któremu przed rokiem niespełna zmarła jego młoda żona, osieracając męża i dwie małoletnie córeczki, z których jedna liczyła 3, druga zaś 5 lat.

Rozpacz Welkego po stracie żony była tak wielka, że w pierwszych zaraz chwilach chciał pozbawić się życia. Jednak na skutek perswazji krewnych i przyjaciół, którzy wskazywali mu na jego obowiązek wychowania dzieci, uspokoił się nieco, przyjmując gospodynię, która zajmowała się jego domem i dziećmi.

Pracował dalej w warsztatach gorliwie, zarabiając wcale nieźle i tak życie mu płynęło napozór spokojnie. Był tylko zawsze smutny i niekiedy skarżył się do swych bliskich, że mu ciężko żyć bez nieboszczki żony i chciałby umrzeć.

Myśl ta kiełkowała w nim już widocznie stale, bo gdy gospodyni jego wyjechała na święta, a on pozostał sam z dziećmi, **powziął szalony zamiar pozbawić życia siebie i dzieci i zamiar ten wprowadził w czyn.**

Do szalonego czynu przygotował się poprzednio, zakładając do rury gazowej, znajdującej się w kuchni, sporządzoną przez siebie rurę i to przeprowadził ją przez dwa pokoje, wybijając w tym celu otwór w murze, do pokoju ostatniego, w którym sypiał wraz z dziećmi.

Ułożywszy dnia 5 bm. obydwie swe córeczki do snu, zamknął drzwi pokoju na klucz, a następnie odkręcił kurek od gazu, i położywszy się do łóżka oczekiwał nadejścia śmierci.

W mieszkaniu denata mieszkał również jego teść, który sypiał w sąsiednim pokoju. Wstawszy więc rano, jak zwykle poszedł do miasta po sprawunki, a gdy powrócił, zdziwił się nie mało, że zięć jeszcze nie wstał. Począł więc pukać do pokoju; nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi i czując woń wydobywającego się gazu, pełen niepokoju, wezwał sąsiadów, przy pomocy których rozbił szybę i przez okno wszedł do mieszkania.

Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. **Na łóżkach leżały trzy martwe już ciała.** Welkego i jego dwóch małoletnich córek.

Pozostawił trzy listy, dwa do krewnych, a jeden do władz, w których pisze, że tęsknota za nieboszczką żoną, spowodowała go do tego czynu.

Na miejsce zjechała się komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki przewieziono do kostnicy przy szosie Szubińskiej.

Wypadek ten wstrząsnął do głębi okolicznych mieszkańców.

Bezczelni rabusie przy robocie.

Rabowali w obecności śpiących domowników.

Do mieszkania cechmistrza rzeźnickiego, p. Błaszaka, przy ul. Bocianowo 20, włamali się przed kilku dniami w nocy, przy pomocy podrobionego klucza, jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy, którzy dokonali kradzieży różnych rzeczy, wartości przeszło 2 000 zł.

Włamywacze dostawszy się do mieszkania, splądrowali pokoje, szukając gotówki, a nie znalazłszy jej, zabrali z jadalni gramofon, a następnie wdarłszy się do łączącego się z mieszkaniem składu, skradli tam dwie duże szynki.

Mało tego, z całą bezczelnością wcisnęli się do sypialni, w której spali państwo Błaszakowie i tam skradli drogocenne bronzowe futro damskie, dwa ubrania p. Błaszaka i trzecie, z którego się rozebrał kładąc się do snu, poczem spokojnie oddalili się.

Państwo Błaszakowie spali tak twardo, że nic nie słyszeli, jak złodzieje gospodarowali w ich sypialni i przypuszczają, że włamywacze musieli ich uśpić jakimś środkiem. Może to i szczęście dla pp. Błaszaków, że się nie przebudzili, bo rabusie gotowi ważyć się na wszystko.

Pogrzeb tragiczną śmiercią zmarłego ś. p. prof. Darnowskiego.

W niedzielę, dnia 5 bm. odbył się smutny obrzęd wyprowadzenia zwłok tragiczną śmiercią podczas ćwiczeń wojskowych zmarłego śp. Alfonsa Jana Darnowskiego, kaprala Szkoły Podchorążych w Jarocinie, magistra phil. U. P. i profesora gimnazjum św. Jana Kantego w Poznaniu.

Wyprowadzenie nastąpiło o godzinie 2 po południu z kaplicy szpitala garnizonowego na nowy cmentarz fary. Kondukt żałobny prowadził ks. pułk. Szułkiewicz, kapelan wojskowy, w asyście pięciu księży.

Pochód otwierała asysta wojskowa, złożona z oddziału żołnierzy 61 p. p. z orkiestrą wojskową tegoż pułku na czele. Następnie szły delegacje z wieńcami, a to: gimnazjum św. Jana Kantego w Poznaniu, Akademickiego Koła Bydgoszczan, Koła Romanistów Uniwersytetu Poznańskiego, szeregowych i cen. Baonu Podchorążych w Jarocinie, kompanja c. k. m. Szkoły Podchorążych, w której Zmarły służył, bataljon Podchorążych rezerwy oraz Korpusu Oficerskiego i Dowództwa Szkoły Podchorążych w Jarocinie. W delegacji uczestniczyli: dowódca bataljonu Szkoły Podchorążych w Jarocinie p. major Kraus, dowódca kompanji c. k. m. p. kapitan Szwarcer i instruktor kompanji c. k. m. p. porucznik Bagiński.

Za trumną postępowała stroskana matka, narzeczona i brat ś.p. Zmarłego oraz przyjaciele, znajomi i liczna publiczność.

Ogólny, serdeczny żal towarzyszył temu smutnemu obrzędowi, zgasło bowiem przedwcześnie życie młode, tak świetnie się rozwijające, którego chlubna praca zapowiadała wiele dla dobra i pożytku społeczeństwa.

Cześć Jego świętej pamięci!

—o—

Samobójstwo 66-letniego starca.

Dnia 4 bm. w godzinach popołudniowych, pozbawił się życia przez powieszenie się na klamce drzwi swego mieszkania 66-letni Franciszek Barth, portjer domu przy ul. Garbary 24. Denat cierpiał oddawna na przepuklinę, w ostatnich czasach cierpienia jego tak się zwiększyły, że niejednokrotnie wyrażał myśl odebrania sobie życia. Samobójstwa dokonał w chwili, gdy żona jego wyszła z mieszkania, aby zrobić porządek na schodach. Gdy wróciła z powrotem, zastała już martwe zwłoki męża tak, że wszelki ratunek był bezskuteczny.

—o—

— **Dwie drogerje na Szwederowie.** Przed kilku dniami pisaliśmy o otwarciu nowej drogerji p. Kotlęgi przy ul. Ks. Skorupki, zaznaczając przytem, że jest to jedyna drogerja na Szwederowie. Prostujemy tę wiadomość, gdyż już od 1924 r. istnieje na Szwederowie przy ul. Orła 18 skład drogeryjny, którego właścicielką jest p. Cichocka.

Zabójca śp. Skubińskiej przed sądem.

Przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, został skazany na półtora roku więzienia

Głośna w Bydgoszczy sprawa zastrzelenia akuszerki śp. Skubińskiej przez jej sublokatora 40-letniego Grzegorza Samojłowa z Rosji, szewca, stanu wolnego, wyznania prawosławnego, znalazła dnia 2 bm swój epilog przed trybunałem karnym tutejszego sądu okręgowego, któremu przewodniczył wiceprezes p. Radłowski, oskarżał podprokurator Kuziel.

Oskarżony zamieszkiwał u śp. Skubińskiej jako sublokator i utrzymywał z nią bliższy stosunek miłosny. Na tle tego stosunku przychodziło między nimi często do kłótni gdyż oskarżony był zazdrosny i podejrzewał śp. Skubińską o zdradę. Oskarżony nosił przy sobie stale rewolwer, którym niejednokrotnie groził jej, że ją zastrzeli. Dnia 14 grudnia 1930 r., w niedzielę, oskarżony wyszedł z domu zagniewany, gdyż już poprzedniego dnia wszczął ze śp. Skubińską sprzeczkę, zarzucając jej zdradę; również Skubińska była w godzinach popołudniowych tego dnia poza domem.

Wieczorem, około godziny 21, oskarżony przybył podniecony alkoholem do domu, wykrzykiwał na służącą, udał się do pokoju ś. p. Skubińskiej, skąd po pewnej chwili dał się słyszeć strzał. Gdy służąca Mechlińska i drugi świadek Piekarska wpadły do pokoju, zastały śp. Subińską leżącą w kałuży krwi na ziemi, a przy niej, trzymając ją za szyję, klęczał oskarżony, płacząc i narzekając, że teraz dostanie 5 lat więzienia. Śp. Skubińska mówiła, aby się niczego nie obawiał, bo ona zezna w sądzie, że strzał padł przypadkowo, podczas czyszczenia broni.

Biegły dr. Chełkowski stwierdził, że strzał był oddany z tyłu, w okolicę klatki piersiowej, a skutkiem krwotoku do jamy piersiowej nastąpiło zapalenie płuc, które było istotną przyczyną śmierci.

Oskarżony mówił: od 1919 r. jestem w Polsce; u śp. Skubińskiej mieszkałem przez 7 miesięcy i byłem z nią w bliższych stosunkach. Za mieszkanie i utrzymanie płaciłem jej w miarę możności, od 40 do 70 zł tygodniowo. Z Skubińską kłóciliśmy się najczęściej po wypiciu wódki, jednak żadnych poważniejszych scysyj między nami nie było. Krytycznego dnia pożegnaliśmy się ze sobą i nie chciałem jeść obiadu, a ponieważ była to wigilja moich imienin, przeto udałem się do mego pracodawcy, od którego wziąłem 5 zł i posłałem po butelkę wódki. Pracodawca wypił tylko jeden czy dwa kieliszki, resztę zaś wypiłem ja. Co się w domu działo po moim powrocie nie pamiętam, jednak najkategoryczniej zaprzeczam, jakoby mój stan psychiczny w chwili wypadku był tego rodzaju, iżbym świadomie zdecydował się odebrać życie denatce, choćby pod wpływem jakiegoś afektu i dziś nie jestem w stanie przypomnieć sobie, co było właściwą przyczyną do wydobycia z kieszeni rewolweru i oddania strzału w kierunku osoby denatki. Po strzale, widocznie pod wpływem strachu, otrzeźwiałem i zrozumiałem całą grozę położenia.

Przesłuchany w charakterze świadka mistrz szewski p. Baczewski, u którego oskarżony pracował, potwierdził prawdziwość zeznań oskarżonego, że istotnie był krytycznego dnia u niego do godziny 8.30 wieczorem, że wypił prawie całą butelkę wódki i że odszedł w stanie dobrze podchmielonym. Świadek wyraził jak najlepszą opinję o oskarżonym, mówiąc, że skoro tylko wyjdzie on z więzienia, przyjmie go z otwartemi rękami do pracy.

Po przeprowadzonej rozprawie zabrał głos p. prokurator, domagając się dla oskarżonego 5 lat ciężkiego więzienia.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego **na półtora roku więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Oskarżony wyrok przyjął.

Oskarżony robił wrażenie sympatyczne, a zachowanie się jego przed sądem było poprawne.

— **Zarząd Związku byłych zawodowych wojskowych R. P. koło Bydgoszcz** zawiadamia wszystkich członków, że następne plenarne zebranie odbędzie się w dniu 7 kwietnia br. (wtorek) o godz. 20-ej, w lokalu p Cymera (restauracja „pod Lwem"), ulica marszałka Focha 4. Zebranie zarządu pół godziny przed zebraniem. Jednocześnie przypomina się sympatykom, którzy brali udział w strzelaniu z wiatrówek, że w tymże dniu nastąpi zakończenie strzelania i rozdanie nagród.

O potrzebach przedmieścia Szwederowa.

Obywatele przedmieścia Szwederowa, zrzeszeni w Chrześcijańskiej Demokracji, zwrócili się do magistratu m. Bydgoszczy z następującemi życzeniami:

Ulica Podgórna powinna otrzymać drugi trotuar.

Prace przy wyłożeniu trotuaru po prawej stronie ulicy Podgórnej z powodu złego stanu finansów gminy, odłożone zostały na później. W tym roku prośbę ponowiono. Ulica Podgórna jest główną arterją łączącą Szwederowo z miastem. Przez wszystkie dni tygodnia ulica ta jest bardzo ożywiona ruchem pieszym i kołowym. Przytem jest ona dość stroma. Cały ruch osobowy odbywa się po jednej stronie. Z powodu konieczności wymijania się, obywatele są zmuszeni schodzić na jezdnię. Przy dzisiejszym ruchu automobilowym nie trudno o wypadek.

O rozzerzenie chodnika po prawej stronie ulicy Leszczyńskiego.

Chodnik na przestrzeni od numeru 103—108 jest tylko 60 cm. szeroki, tak że dwóch ludzi nie może koło siebie przejść, muszą schodzić na ulicę. Na chodniku stoi parkan, który winien być cofnięty w głąb podwórza. Nadmienia się, iż na samym środku tego chodnika stoi maszt od przewodów, co komunikację jeszcze więcej utrudnia.

Kanalizacji ulicy Bielickiej i wysypanie żużlem ulic Bielickiej i Kossaka.

Ulica Bielicka nie posiada kanalizacji w pełnem znaczeniu. Wylewy i brudy wypływają z podwórz na ulicę. Ze względów higjenicznych, kanaliki te winny być zakryte, a zlewy utrzymywane w porządku. Tak ulicę Bielicką jak i Kossaka, włącznie z chodnikami, gdzie brak płyt, należałoby w najbliższym czasie wysypać żużlem.

O dostateczne oświetlanie ulic Grodziskiej, Nowej, Brzozowej i Bielickiej.

Ulica Grodziska, łącząca Nowodworską z Nową, jest bardzo ważną w komunikacji pieszej. Cały ruch z ulicy Nowodworskiej w kierunku kościoła, odbywa się na tej ulicy. Wieczorami z powodu braku oświetlenia przejście jest niemożliwe, a nawet niebezpieczne. Ulica Nowa, łącząca Ugory z ulicą Lenartowicza, jest gęsto zaludniona, lecz i tam oświetlenie nie domaga. Postawienie tam kilku lamp ze względu bezpieczeństwa jest konieczne. Na Brzozowej i Bielickiej (począwszy od Konopnej) w stronę folwarku, oświetlenia wogóle niema. Przy zetknięciu się ulic Inowrocławskiej, Brzozowej, Czackiego i Lenartowicza, brak światła i drogowskazu utrudnia wszelką orjentację.

Zniwelowanie podwórza szkoły. Nowodworskiej, jak i założenie tamże światła elektrycznego.

Podwórze przy wymienionej szkole jest poważnie zniszczone. Doły i wyboje potworzyły się na całym boisku. W dżdżystej porze roku tworzą się tam kałuże, niemożliwe do przejścia. Drugą bolączką jest brak światła.

Obywatele przedmieścia mają niepłonną nadzieję, że Magistrat rozpatrzy przytoczone tutaj bolączki i je usunie, za co będą szczerze wdzięczni, uznając, że są traktowani na równi z obywatelami śródmieścia.

— **Ostatnie zebranie Tow. Czeladzi** było zajmujące. Pan H. Marcinkowski miał wykład o hypnotyźmie i sugestji na scenie i w życiu. Swoje twierdzenia poparł licznymi eksperymentami, które wzbudziły ogólny podziw. Za tak pouczający wykład wyraża zarząd młodemu prelegentowi na tej drodze podziękowanie.

— **Zaginął 17-letni Wnuk.** Wnuk Prakseda, zam. przy ul. Malborskiej 3, doniosła, że na początku lutego br. wyszedł z domu jej 17-letni syn Michał Wnuk, ur. 15. II. 1914 r. w Orlu pow. Wyrzysk, i dotychczas nie wrócił, oraz nie daje o sobie żadnego znaku życia. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania przez rodzinę nie doprowadziły do odnalezienia go. Ponieważ miewał on od czasu do czasu zaćmienia umysłowe wskutek przebytej ciężkiej choroby, zachodzi obawa, że mógł ulec nieszczęśliwemu wypadkowi, lub że wałęsa się po kraju. Rysopis: wzrost 164—66 cmt., wysmukły, blady i pociągły na twarzy, oczy duże, nos długi, włosy ciemnoblond ubrany w granatową czapkę z daszkiem, czarną kurtkę, spodnie ciemne, krótkie czarne pończochy i czarne sznurowane trzewiki.

— **Pożar.** Dnia 3 bm. o godzinie 22.50 powstał pożar w domu przy ulicy Paderewskiego nr. 11, który to pożar przybyła straż pożarna wkrótce stłumiła. Przyczyną pożaru była wadliwość komina, od którego zapaliła się belka klatki schodowej. Szkody nieznaczne.

— **Znowu wybili szybę okna wystawowego.** Dnia 3 bm. o godzinie 23 jacyś nieznani sprawcy wybili szybę okna wystawowego w składzie „Dworu Szwajcarskiego" przy Placu Poznańskim, celem dokonania kradzieży. Zostali jednak przez kogoś spłoszeni i zbiegli, nie czyniąc większej szkody.

— **Ujęto** 2 osoby za uprawianie gier hazardowych, jedną za kradzież i paserstwo i 1 za przemytnictwo.

Z Bydgoskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych.

W marcu odbyło się walne zebranie przy licznym udziale członków i gości. Prezes Józef Grabarz zdał osobną relację z walnego zgromadzenia Polskiego Zw. Sportowego Głuchoniemych w Warszawie. Członkowie wyrazili głęboki żal z powodu ustąpienia p. A. Lezerowicza, założyciela klubu. Powodem do tego kroku były nieporozumienia. Po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wynik głsowania był następujący: Józef Grabarz — prezesem (ponownie), Henryk Manikowski — sekretarzem, Piotr Kowalik — skarbnikiem, Henryk Manikowski — kierownikiem sekcji lekkoatl., Paweł Nowak — kierownikiem sekcji piłki nożnej.

Na pierwszem w nowym roku sprawozdawczem zebraniu miesięcznem zawiadomiono członków o ustąpieniu sekretarza p. Manikowskiego. Jego miejsce zajął p. Sylwester Kalina.

Zarząd podaje do wiadomości, że przyjmuje jeszcze zawsze nowych członków, głuchoniemych. Wszelką korespondencję uprasza się skierować do prezesa J. Grabarza w Bydgoszczy, ul. Chełmińska 21 (parter).

—o—

— **Dwumiesięczny Kurs Esperanta** dla starszych od 14 kwietnia do 14 czerwca organizuje zarząd nowopowstałego „Naukowego Koła Esperantystów". Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje się codziennie od godz. 6—7 wiecz. w lokalu Państw. Gimnazjum Klas. (Plac Wolności 4).

Dział sportowy.

Jeszcze złote krzyże zasługi dla sportowców.

Ukazała się jeszcze jedna lista, zawierająca nazwiska działaczy sportowych odznaczonych krzyżami zasługi.

Złote krzyże zasługi otrzymali: ppłk. W. Rusin II, dr. Walery Goetel, Bolesław Nakonieccznikoff, **Adam Timler, prof. męskiego seminarjum nauczycielskiego w Bydgoszczy,** Marja Kraskowska, prof. T. Dręgiewicz, Adam Kocur, red. Rudolf Wacek, Henryk Bednarski, dr. Lustgarten, inż. Nowotarski, dr. T. Saloni, Franciszek Szymczyk, inż. Kazimierz Schiele, K. Szerauc, P. Tkaczyk, dr. Z. Wasserab, inż. Wacław Znajdowski, inż. T. Zubrzycki.

Ruch zwycięża Lechję 5:0.

Katowice, 6. 4. (PAT) Na Śląsku odbył się jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Ruchem a lwowską Lechją. Zwyciężył Ruch z wynikiem 5:0 (2:0).

Pierwszy start Petkiewicza w roku bieżącym.

Łódź, 6. 4. (PAT) Wiosenne biegi naprzełaj dla Ł. K. S. dla panów na dystansie ponad 5 klm. przyniosły zwycięstwo **Petkiewiczowi w czasie 15 min. 39,6 sek.**

Mecz Warty z Zidenicami (Brno).

Poznań, 6. 4. (PAT) W niedzielę i poniedziałek ligowa drużyna Warty rozegrała dwa mecze z Zidenicami z Brna. Mecz niedzielny przyniósł Warcie dotkliwą porażkę 2:8 (0:4). Mecz poniedziałkowy przyniósł remis 3:3 (3:0) dla Warty do przerwy.

Treningi lekkoatletyczne.

Treningi pod kierownictwem p. Cejzika odbywają się w dalszym ciągu od wtorku 7. IV. br. na Stadjonie Miejskim codziennie od 4—7.

Zarazem nadmienia się, że karty zawodnicze możn anabyć u p. Głowackiego, Nowodworska 28.

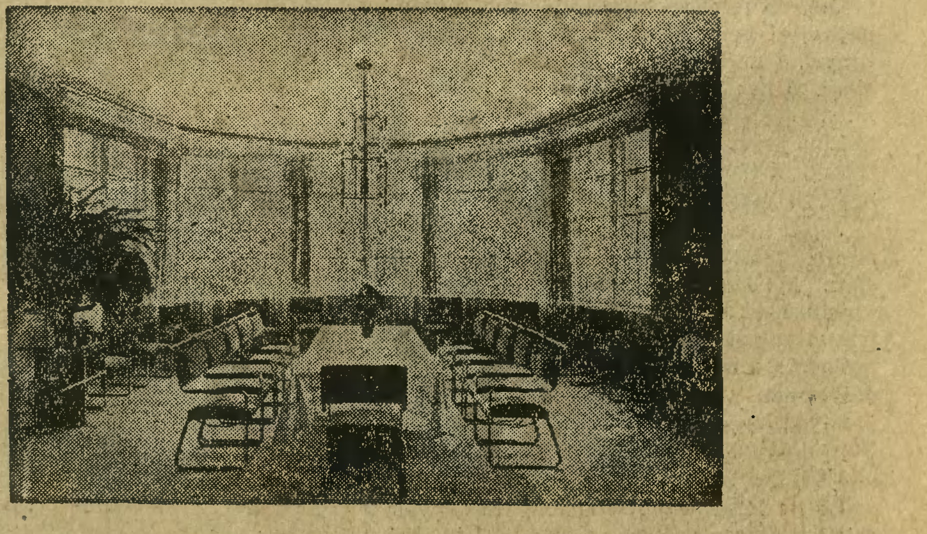
*

AZS stołeczny otrzyma nagrodę Międzynarodowej Ligi Hokeja na lodzie, gdyż pięciokrotnie zdobył mistrzostwo państwowe. Dotychczas podobne nagrody otrzymały L. T. C. Praga i B. S. C. Berlin.

Sp. V. Furth, wielokrotny piłkarski mistrz Niemiec, rozegra w Polsce dn. 16 i 17 sierpnia dwa mecze. W pierwszym dniu spotkają się goście z I. F. C. Katowice, natomiast w drugim dniu przeciwnikiem drużyny niemieckiej będzie prawdopodobnie Cracovia.

Protest A. K. S.-u w sprawie meczu z Lechją został definitywnie odrzucony. W kwestji powyższej klub śląski otrzymał specjalne pismo.

Nowa architektura.



Wnętrza w zamku Prezydenta Rzplitej we Wiśle.

Na ostatnich wystawach, poświęconych urządzeniom wnętrz, można było zauważyć duże zmiany w formie i stylu nowoczesnych wnętrz. Nowy sposób budowania stworzył wnętrza pełne słońca i powietrza, oddzielając je od przestrzeni wewnętrznej dużemi taflami ze szkła, tworzącemi nieomal całe ściany.

W urządzeniu nowoczesnych wnętrz charakterystyczne są meble z metalu i szkła. Błyszcząca, niklowana lub kolorowo lakierowana stal w połączeniu z barwnem obiciem daje oryginalne efekty świetlne i wzrokowe. Zasady higjeny znajdują wyraz w możności łatwego zdjęcia poduszek i obić celem ich wyczyszczenia.

Masową produkcją mebli stalowych podjęły najpierw Stany Zjednoczone, gdzie zastosowano je w biurach, hotelach, szpitalach, restauracjach, a dopiero nieco później w mieszkaniach. Tą samą drogą szły uprzemysłowione Niemcy. W Berlinie, Hamburgu, Lipsku i innych większych miastach 10 proc. mieszkań posiada meble stalowe. We Francji i Anglji rozpowszechniają się obok mebli biurowych i szpitalnych stalowe meble luksusowe dla komfortowych mieszkań. Również w Polsce urządzono szereg nowoczesnych lokali i magazynów meblami stalowemi, wytwarzanemi w kraju. Ostatnio oddano do użytku Pana Prezydenta Rzplitej zameczek we Wiśle, położony na stokach pięknego Beskidu, w którym urządzono wnętrza meblami stalowemi.

Co Bydgoszcz w tym roku będzie budować?

Wywiad z wiceprezydentem miasta dr. T. Chmielarskim.

Trzy kardynalne potrzeby: szpital, szkoły i drobne mieszkania. — Szpital w tym roku jeszcze częściowo oddany zostanie do użytku. — Szkołę na Bielawkach wybuduje się na kredyt. — Przy ulicy Piotrkowskiej w domach miejskich będzie niebawem 116 mieszkań do wynajęcia. — Z akredytywy państwowej Bydgoszcz dostanie miljon złotych. — Poznań obałamucony pod względem rozrostu Bydgoszczy. — Wiceminister Korsak idzie naszemu miastu na rękę.

Bydgoszcz, 3 kwietnia.

W przygodnej rozmowie dr. Chmielarski udzielił współpracownikowi naszemu następujących informacyj o zapowiadającym się w naszem mieście ruchu budowlanym:

— Zadania gminy pod tym względem dą w trzech kierunkach: drobne mieszkania, szkoły i wykończenie budowy szpitala.

Na ten ostatni cel mamy w tym roku do dyspozycji 380.000 zł. a z przysztorocznego budżetu miasta wykroi się przypuszczalnie na budowę jeszcze 278.000 zł, co koszta wykończenia w zupełności pokryje, gdyż są one preliminowane na około pół miljona złotych. Szpital w tym roku częściowo zostanie oddany do użytku. Niezależnie od tego wykonane zostaną niebawem prace kanalizacyjne i drogi dojazdowe do szpitala.

Chodziłoby teraz o budowę szkół. Najpotrzebniejszą jest szkoła na Bielawkach. Na jej wykonanie potrzeba około 380.000 zł. Celem uzyskania takiej pożyczki prowadzimy pertraktacje z Ubezpieczalnią Pracowników Umysłowych w Poznaniu. Są one tak dobrze jak na ukończeniu.

Największą bolączką miasta są drobne mieszkania. Z państwowego funduszu rozbudowy miast przyznano nam na ten cel niespreczyzowaną jeszcze kwotę miljon do miljon dwieście tysięcy zł.

Na ten to niejako kredyt buduje się na ul. Piotrkowskiej domy małomieszkaniowe. Obejmują one 116 mieszkań jednopokojowych z kuchnią. Przyzna pan, że to będzie wielkiem odciążeniem dla klęski bezdomności u nas. Budynki te są już pod dachem i niebawem oddane zostaną do zamieszkania. Koszt ich wyniesie około 700.000 zł.

Resztę przyznanego nam kredytu oddamy spółdzielniom budowlanym, ewent. prywatnym osobom.

O kredytach budowlanych, płynących z innych źródeł, nieraz słyszę i czytam. Ale to nie są rzeczy konkretne.

Ja z mojej strony czynię co możliwe, aby uzyskać środki na dalsze rozbudowanie miasta. Ponieważ Ubezpieczalnia Pracowników Umysłowych w Poznaniu wyznaczyła na cele budowlane kredyty w wysokości 5 milj. zł, więc interwenjowałem u dyrektora tejże Ubezpieczalni p. Łgockiego, aby przy rozdziale tych kredytów uwzględniono i Bydgoszcz. Niestety, kwota ta w całości ma być obrócona na dalszą rozbudowę Gdyni.

Przy tej sposobności dowiedziałem się, że w kołach decydujących w Poznaniu panuje przekonanie, jakoby Bydgoszcz się wyludniała i dlatego rozbudowa jej jest zbyteczną. Może pan sobie wyobrazić, jak energicznie musiałem wystąpić przeciw temu błędnemu mniemaniu. Wykazałem komu należy, że ludność Bydgoszczy stale co roku o kilka tysięcy mieszkańców rośnie. W r. 1928 przyrost ten wynosił nawet 5.154 głów. Tylko w r. 1930 ubyło 329 mieszkańców, ale właśnie głównie z powodu braku mieszkań. Mimo to już w bież. kwartale przyrost wynosi znowu kilkaset osób, a do końca roku podniesie się do kilku tysięcy.

W takich warunkach kwestja budowy mieszkań jest moją największą troską. Baraki dla bezdomnych na ul. Dwernickiego są istnem horendum. Pisaliście o tem niedawno. Dla przejezdnych i eksmitowanych adaptowaliśmy barak przy ul. Jagiellońskiej obok gazowni. Znajdzie tam pomieszczenie 50 mężczyzn i osobno 50 kobiet. Oprócz tego jest tam magazyn na rzeczy eksmitowanych.

Jak pewnie panu wiadomo, miasto obok Podchorążówki podarowało wojskowości grunt pod budowę mieszkań oficerskich. Zeszłego roku pobudowano tam coś niecoś. Żądałem, żeby w tym roku budowano dalej, ale zdaje się, że wojskowość niema na to pieniędzy.

Muszę na zakończenie podkreślić, że w sprawie rozbudowy miasta konferowałem kilkakrotnie z wiceministrem spraw wewnętrznych Korsakiem, którego resortem są sprawy samorządowe. Zapewniam pana, że p. Korsak do naszego miasta odnosi się z największem uznaniem i ma zupełne zrozumienie dla naszych potrzeb.

Dla oczyszczenia krwi pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"**. Żąd. w apt.

Polskie Stron. Chrześć. Dem.

RADA OKRĘGOWA CH. D.

Zebranie Rady Okręgowej odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 7½ wiecz. w sali posiedzeń przy ul. Dworcowej 2, z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie delegata ze Zjazdu Centrali w Warszawie;
2. Propozycje Komisji pięciu;
3. Ustalenie terminu Zjazdu Okręgowego;
4. Ustalenie porządku obrad Zjazdu.

Wszyscy członkowie miejscowi, należący do Rady Okręgowej, proszeni są o łaskawe przybycie.

—o—

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się w środę 8 bm. o godz. 6½ wiecz. w sekretarjacie.

Na porządku obrad sprawy bardzo ważne.

Okradzenie cerkwi prawosławnej.

W nocy z Wielkiej Soboty na święto Zmartwychwstania Pańskiego nieczni rabusie wtargnęli do cerkwi prawosławnej przy ulicy Petersona i rozbili tam kilka skarbonek, do których wierni składali ofiary na różne cele: dla chorych, biedaków i t. p. W skarbonkach mogło znajdować się przeszło 100 złotych.

—o—

— **Hindus Lakshmiswar Sinha**, nauczyciel Instytutu Rabindranata Tagore'go w Sontiniketan pod Kalkutą, przybył do Polski i wygłosi w licznych miastach ciekawe odczyty o Indjach. **Do Bydgoszczy** przybędzie p. Sinha z odczytem w połowie kwietnia. Odczyty wygłaszane są w języku Esperanto i są bezpośrednio tłumaczone na język polski. Odczyt bydgoski odbędzie się w auli Państw. Gimnazjum Klasycznego. Bliższe szczegóły podamy za kilka dni.

— **Pochmurno.** Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7-go kwietnia dla Pomorza i Wielkopolski według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego: Rano pochmurno, miejscami drobny opad, potem polepszenie się stanu pogody. Temperatura od 5 do 7°. Słabe wiatry zachodnie, na wybrzeżu silniejsze.

— Strzelanie z **wiatrówek**. K. S. „Promień" przy Tow. Powst. i Wojaków Bielawy-Skrzetusko zawiadamia wszystkich miłośników strzelania, iż chcąc dać możność zdobycia drogocennych nagród, przedłuża swoje strzelanie o nagrody do dnia 3 maja br. Kto jeszcze nie figuruje na liście zwycięzców, niech się pospieszy, ażeby później nie żałował.

— **Ujęto:** 5 osób za kradzieże i opilstwo, 1 za kradzież, 1 za nielegalne przekroczenie granicy.

—o—

— **Akademickie Koło Bydgoszczan** przypomina koleżankom i kolegom dzisiejsze poświątecznie spotkanie towarzyskie o godz. 5 w Savoy'u. — Nadzwyczajne walne zebranie jutro w środę o godz. 4.30 w hotelu „Lengning".

— **Zwalczanie pryszczycy u zwierząt racicowych w powiecie bydgoskim.** Odkryto nową zagrodę zapowietrzoną u gospodarza Franciszka Gerkego w Wiskitnie. Pryszczyca w Łąsku Małym w zagrodzie Jana Sochy wygasła. Zarządzenia ochronne tamże uchylono.

— **Włamanie do mieszkania.** Dnia 1 bm. włamał się przy pomocy podrobionego klucza lub wytrychu, do mieszkania p. Ewy Wieczorkowskiej, przy ul. Kordeckiego 1a, jakiś nieznany złodziej i skradł z szafy jedno granatowe ubranie, 3 metry materjału czarnego na damski płaszcz, dwie kolorowe wierzchnie koszule, jeden ślubny damski złoty pierścionek, jedną parę rękawiczek męskich i jeden szal, ogólnej wartości 275 zł.

— **Włamanie do składu kolonjalnego.** W nocy z 2 na 3 bm. nieznani sprawcy włamali się przy pomocy podrobionego klucza czy wytrycha do składu kolonjalnego p. Zofji Góreckiej przy ul. Fordońskiej 25, gdzie skradli 10 zł gotówki, 3 butelki wina, 200 płaskich papierosów, 0 cygar i 60 tabliczek różnego gatunku czekolady, ogólnej wartości 130 zł.

— **Kradzież kur.** Matusik Edmund, zam. ul. Ułańska 11 zgłosił, że w nocy z dnia 30 na 31 ub. m. włamano się do jego chlewa przez oderwanie desek w dachu i skradziono 5 kur, wartości 35 zł.

Z ruchu towarzystw.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Referat wygłosi p. red. Otto. Prosimy o liczny udział członków. Goście mile widziani.

Zebranie akuszerek odbędzie się w środę, dnia 8 bm o godz. 16 w szkole Sienkiewicza.

Baczność! Hallerczycy. Zebranie plenarne odbędzie się dziś we wtorek o godz. 19 w Resursie Kupieckiej.

Klub mandolinistów „Lutnia". Dziś wtorek 7 bm. o godz. 20 lekcja w Domu Czeladzi. Obecność wszystkich pożądana.

Związek Urzędników Kolejowych - koło I. Zebranie plenarne w środę 8 bm. o godz. 20-tej w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha.

Bydgoski K. S. Wędkarskiego. Miesięczne zebranie dnia 8. bm. o godz. 20 w lokalu p. Mellera. Terenowe karty wydaje M. Adamski, Królowej Jadwigi 10. Dla członków aktywnych termin wydania legitymacyj upłynął 4 marca.

Bank Polski płacił w dniu 7 bm. za:

dolary amerykańskie	8,87½—8,86½
funty szterlingów	43,20
franki szwajcarskie	170,99
franki francuskie	34,76¼
marki niemieckie	211,65
guldeny gdańskie	172,69
szylingi austrjackie	125,00
liry włoskie	46,55½
korony czeskie	26,32½

PROGRAM W KINACH.

APOLLO. Dziś arcyzabawna komedja p. t. **„Najpiękniejsze nóżki Wiednia"** i nadprogram.

CORSO wyświetla w dalszym ciągu film pt. **„Zdrajca z Zachodu".** W roli gł. Tim Mc. Coy.

KRISTAL. Dziś świąteczny program, w skład którego wchodzi dźwiękowa, niezmiernie wesoła komedja p. t. **„Rozkoszna dziewczyna"** z Anny Ondrą, figlarną, żywiołową i czarującą artystką w głównej roli. Moc pomysłów i ładne śpiewane szlagiery. Nadprogram dźwiękowa groteska.

MARYSIEŃKA w czasie świąt jak również i dziś wyświetla wielki program świąteczny, na który składają się dwa filmy, a mianowicie znakomity dramat wojenny rozgrywający się w środowisku niemieckiem i na froncie rosyjskim p. t. **„Żelazna stopa"** i tryskająca humorem pełna pomysłowych i komicznych sytuacyj komedja **„Moja żona — twoja żona"** z Clarą Bow w roli głównej. Jest więc możność świetnego spędzenia chwil świątecznych.

NOWOŚCI wystawiło w święta wielkanocne najweselszy program: komedję p. t. **„Nocna eskapada"**, nadprogramowe dodatki dźwiękowe pt. **„Precz z dentystami"** z udziałem dzieci, kolorową groteskę **„Piraci"** oraz z cyklu **„Mówiące psy"** świetną farsę p. t. **„Psi trójkąt"**, uzupełniający program.

OKO. Dziś premjera filmu p. t. **„Dramat życia artystów rewjowych"** (Variete). W rolach głównych Emil Janings, Maly Delschaft i Lya de Putti. Na scenie rewja p. t. **„A najlepiej u nas w kinie"**. Dnia 7 i 8 bm. o godzinie 4-ej popołudniówka **„Szlakiem hańby"** po cenach 50 gr i 1 zł.

Z sali sądowej.

Za kradzieże.

Za kradzież z włamaniem odpowiadał przed wydziałem karnym sądu okręgowego 22-letni A. T. z Bydgoszczy, bez stałego miejsca zamieszkania.

Oskarżony 17 stycznia r. b. wydusił szybę w oknie wystawowem składu konfekcji damskiej Zyskinda Izbickiego przy ul. Długiej 16 w Bydgoszczy i skradł z okna różne przedmioty, wartości 85 zł.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy więzienia.

*

Za kradzież, dokonaną dnia 7 tycznia b. r. na szkodę M. Łuczakowej odpowiadali: 19-letni B. T. z Bydgoszczy, 22-letni M. K. z Bydgoszczy i 23-letni M. K. z Bydgoszczy.

Oskarżeni, dostawszy się otwartem ponad drzwiami oknem do składu rzeźnickiego M. Łuczakowej, skradli większe ilości wyrobów mięsnych, wartości 52 zł.

Sąd skazał T. jako już karanego na jeden rok więzienia, K. zaś i K. każdego na 4 miesiące więzienia.

Przebudzenie.

Zaczyna mi się z wiosną śnić
Uroczo, cudnie, bosko:
W ogródek spieszę wianek wić
I dolę mą beztroską;
Lub — że przynosi kiście bzów
Dziewczyna z firmy: „Kwiatek".
Czy śnię? Ktoś do drzwi puka znów...
Do djabła! — Po podatek.

Wiosna na nosie.

Czy to wiosny są oznaki?
Wicher śniegiem za kark wieje,
Zamiast żeby róże, maki —
Nos mój czerwienieje.
Czy to wiosny są oznaki,
Ani pszczółki, ni motyla...
Nie wracają śpiewne ptaki,
Tylko ja mam gila.

L. di Casaniente.

HUMOR i SATYRA.

To ciekawe.



— Zapewniam cię, że on jest niezwykle grzeczny. Nigdy o kimkolwiek źle nie mówi.

— No dobrze. Ale o czem on wobec tego wogóle mówi?

Tędy wyszło!



Matka: Bubuś, a teraz na dobranoc daj pannie guwernantce buzi.

Bubuś: Aha! Abym od niej tak samo w papę dostał, jak wczoraj tatuś.

Wpadł.

— Słuchajcie Głąbik, co to znaczy? Wczoraj w nocy widziałem, żeś biegł za jakąś dziewczyną i to jeszcze za takiem starem pudłem. Jak ci nie wstyd.

— Melduję posłusznie, panie porucznik, że bardzo przepraszam, ale to była żona pana majora.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

16 miljardów majątku państwa polskiego

przynosi rocznie tylko 136 miljonów dochodu.

Kiedy rząd zerwie z etatyzmem i uzdrowi stosunki w swych przedsiębiorstwach?

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio niezwykle ciekawe **zestawienie majątku państwa polskiego w opracowaniu inż. Stanisława Kruszewskiego.** Dzięki temu dziełu dyskusje na temat majątku państwowego i jego dochodowości zejdą z płaszczyzny przypuszczań na niwę rzeczywistości. Jak wiadomo do niedawna nie rozporządzaliśmy dokładnem oszacowaniem objektów, należących do skarbu państwa, i tylko **„na oko" oburzaliśmy się na niewyzyskane miljony, znajdujące się w rękach fiskusa** (skarbu).

Zestawienie majątku państwowego jest tak ciekawe, że poniżej przytaczamy je w całości:

I. Nieruchomości i ruchomości w administracji cywilnej i wojskowej 3.364.229.000 zł.

II. Majątki ziemskie 554.124.000 zł.

III. Lasy państwowe 2.681.241.400 zł.

IV. Państwowe zakłady chowu koni 5.619.800 zł.

V. Środki komunikacji 8.466.912.500 zł.

VI. Bogactwa mineralne 277.696.700 zł.

VII. Zasoby sił wodnych (bez wartości rynkowej) —.

VIII. Przedsiębiorstwa państwowe 347.290.700 zł.

IX. Udział państwa w przedsiębiorstwach prywatnych 31.557.400 zł.

X. Monopole państwowe 136.192.600 zł.

XI. Banki państwowe 75.053.000 zł.

XII Udział państwa w Banku Polskim i bankach prywatnych 5.484.000 zł.

XIII. Gotowizna, lokaty i należności Skarbu Państwa 456.176.700 zł.

Wartość całkowita 16.401.578.000 zł.

(szesnaście miljardów czterystajeden miljonów pięćsetsiedemdziesiątosiem tysięcy złotych).

W stosunku do powyższego majątku długi państwa polskiego są bardzo małe. Dla informacji przytaczamy ich zestawienie ogólne:

Długi wewnętrzne	577.790.000 zł
Długi zewnętrzne	3.206.585.000 zł
Razem	3.784.373.000 zł

Wartość majątku państwowego netto (po potrąceniu zadłużenia) 12.617.205.000 złotych.

Niech cyfry mówią same za siebie!! Teraz należy porównać dochody, jakie daje ten majątek państwowy. Przytaczamy dane z preliminarza budżetowego na rok 1931/32:

Dopłaty ze Skarbu Państwa.

1. Polska Agencja Telegraf. 756.059 zł.
2) Państwowe wytwórnie uzbrojenia 7.000.000 zł.
3) Państwowa wytwórnia prochu i materjałów kruszących 2.450.000 zł.
4) Państwowe zakłady inżynierji 2.000.000 zł.
5) Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe 615.000 zł.
6) Mennica państwowa 130.000 zł.
7) Przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i górniczo-hutnicze 1 030.315 zł.

Razem 13.981.374 zł.

Wpłaty do Skarbu Państwa:

1) Drukarnie państwowe 187.484 zł.
2) Wydawnictwa państwowe 668.870 zł.
3) Polskie koleje państwowe 45.910.000 złotych.
4) Lasy państwowe 65.153.805 zł.
5) Państwowa wytwórnia aparatów telegraficznych i telefonicznych 24.700.160 zł.

Razem 136.620.319 zł.

Pozostałe przedsiębiorstwa państwowe albo figurują kreskami — to znaczy, że **nie dają ani dochodów ani strat, lub nie są w preliminarzu wyliczone.**

Wnioski, wypływające z powyższego stanu rzeczy nasuwają się same przez się. **Cały majątek państwowy nie przynosi nawet jednego procentu zysku!!! Czy można się z tem zgodzić?**

Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że wyprzedaż poszczególnych objektów w czasie tak ciężkiego przesilenia gospodarczego **byłaby połączoną z olbrzymiemi stratami.** Trzeba się więc zgodzić, że skarb będzie nadal w Polsce jednym i wielokrotnym miljarderem. Mimo tego **uzdrowienie stosunków w kierunku zwiększenia dochodowości jest bezwzględną koniecznością.**

Dziś, gdy całe społeczeństwo dobywa z siebie wprost ostatni dech pod ciśnieniem śruby podatkowej, **wielomiljardowy majątek skarbu nietylko nie przynosi dochodów, ale ponadto nie opłaca również podatków.** Jeżeli uwzględnić tę ostatnią okoliczność, dochodzimy do właściwego postawienia sprawy, że cały majątek państwa polskiego conajmniej **nie przynosi ani grosza zysku, jeżeli nawet nie pracuje ze stratą, jeżeli porównać z warunkami w jakich pracuje przesiębiorca prywatny.**

Ponieważ nie jest do pomyślenia wyprzedaż majątku, ponieważ z drugiej strony dotychczasowy — na biurokratycznych zasadach oparty — zarząd wykazał całkowitą nieudolność, **pozostaje jedynie racjonalne trzecie wyjście: wydzierżawienie!**

Takie załatwienie nie powinno nasuwać większych trudności. W każdej branży istnieją przecież poważne przedsiębiorstwa ,mogące dać wystarczające gwarancje wypłacalności, które mogłyby się podjąć dzierżawy. **Gdyby płaciły czynsz w wysokości 2—3%, jużby dochody skarbu wielokrotnie wzrosły, gdyż dzierżawca musiałby przecież płacić podatki na równi z innymi przedsiębiorcami.**

Ponieważ nie wszystkie objekty nadają się do wydzierżawienia (np. koleje z uwagi na interes państwa, lub lasy, na które bodajby czy się znalazł reflektant, gwarantujący racjonadną gospodarkę) **w innych dziedzinach musi nastąpić skomercjalizowanie, tj. oparcie na zasadach czysto handlowych.**

Jest rzeczą znaną, że rząd amerykański, gdy nie może się uporać z organizacją jakiejś dziedziny gospodarczej, **wzywa rzeczoznawców z pośród sfer przemysłowo-handlowych i im powierza uzdrowienie stosunków.** Czy nasz rząd nie powinien iść w te same ślady? Czy rzeczoznawcy, wybrani z łona życia gospodarczego **nie potrafiliby zmniejszyć kosztów administracji kolei czy lasów?**

Etatyzm jest bezwątpienia dla naszego młodego państwa i młodej niedoświadczonej biurokracji **wprost zabójczy.** Szkodzi państwu i szkodzi społeczeństwu. Nawet tam, gdzie skarb wykazuje się papierowemi zyskami dzieje się źle. Zdawałoby się naprzykład, że drukarnie państwowe oszacowane na 1.167.300 złotych i przynoszące zysku 187.484 zł są przykładem nadzwyczajnie działającej organizacji. Tymczasem drukarnie te liczą za druki urzędom **ceny o 100% wyższe** od rynkowych, **pracują niesłychanie kosztownie** i odrzucają „zysk", który jest **zyskiem przenoszonym z jednej kieszeni skarbu do drugiej.** Tymczasem cała masa drukarni prywatnych nie ma roboty i **dziesiątki drukarzy nie ma zajęcia.** A co powiedzieć o takich uzdrowiskach państwowych, oszacowanych na 9 miljonów złotych, które **nie przynoszą ani jednego złotego dochodu, tylko wymagają dopłat na powiększenie ich ilości?**

Co komu z tego przyjdzie w Polsce za wyjątkiem małej garstki dobrze opłacanych dyrektorów?

Gdy się mówi o etatyźmie wprost **cieszyć się należy,** że nadeszły takie czasy, w których rzeczywista wartość etatyzmu okazała swe oblicze, i w których **jego najbardziej zagorzali zwolennicy muszą przyznać non possumus — nie możemy!!**

St. Równicki.

Niemiecko-austrjacka unja celna.

Omawiając różnice austrjackiej i niemieckiej taryfy celnej „Neue Freie Presse" dochodzi do wniosku, że zrównanie obu taryf nastręczy znaczne trudności.

Cła rolnicze są w Niemczech o wiele wyższe, niż austrjackie. Stawki celne od pszenicy i żyta, tudzież od najważniejszych produktów młynarskich, przewyższają w Niemczech wielokrotnie odpowiednie stawki w Austrji. Również znacznie lepiej chronione są w Niemczech mleko, produkty mleczarskie, jaja, mięso i wyroby mięsne. Do tego przyłączają się ostrzejsze przepisy weterynaryjne. Co do drzewa i wyrobów drzewnych jest ochrona celna w Niemczech skonstrouwana inaczej niż w Austrji. Drzewo tartakowe jest w Niemczech obłożone cłem, w Austrji jest wolne od cła.

Pod wpływem dumpingu sowieckiego ujawnią się w Austrji tendencja do wprowadzenia cła od drzewa tartakowego. Przemysł papierniczy chroniony jest w Niemczech częściowo wyższem cłem, niż w Austrji. Wyroby kauczukowe i skórzane obłożone w obydwu państwach cłami w równej wysokości. Natomiast niemieckie cła od wyrobów szklanych są wielokrotnie wyższe od wyrobów austrjackich.

W przemyśle włókienniczym trudno będzie ustalić zasady jednolitę. Cła w przemyśle bawełnianym są w Niemczech niższe, w przemyśle wełnianym wyższe, w przemyśle jedwabniczym niższe. Niemieckie cła w przemyśle konfekcyjnym z dużemi trudnościami dadzą się uzgodnić z austrjacką konstrukcją taryfową.

W przemyśle ciężkim trudno dać jednolity obraz. W Niemczech cło od żelaza i od towarów żelaznych jest naogół niższe od austrjackiego, w niektórych specjalnych artykułach wyższe. Niemiecki przemysł elektryczny i ceramiczny wykazuje niską ochronę celną, gdyż wysoki rozwój tych przemysłów czyni ochronę celną zbyteczną. Przemysł ten w Austrji nie mógłby pracować przy tak niskich stawkach celnych. Także i automobile są clone w Niemczech niżej, niż w Austrji. Przemysł chemiczny w Niemczech nie potrzebuje ochrony celnej, austrjackie cła na chemikalja są znacznie wyższe.

—o—

Ciekawa ocena dumpingu sowieckiego.

Co mówi p. Detterding, przysięgły wróg Sowietów?

P. Detterding prezes rady administracyjnej koncernu naftowego „Royal Dutch", zwalczający w sposób najbardziej stanowczy ustrój sowiecki, złożył podczas ostatniego pobytu w Rumunji wobec przedstawicieli rumuńskiej ajencji telegraficznej „Rador" oświadczenie o metodach walki z dumpingiem sowieckim.

P. Detterding oświadczył, że dumping sowiecki wyczerpuje gospodarkę narodową sowietów i nie leży bynajmniej w ich intencjach, że, przeciwnie, **sowiety zmuszone są do uprawiania dumpingu przez okoliczności, niezależne od woli i zamierzeń rządu sowieckiego.**

Przyczyny dumpingu sowieckiego tkwią w tem, że garść osobników, narzucających narodowi rosyjskiemu władze, **widzi się w konieczności uprawiania dumpingu pomimo swej woli.** Nigdy władcy Rosji sowieckiej nie myśleli o stosowaniu dumpingu, jako broni politycznej, aczkolwiek szczycą się obecnie rzekomą swą zasługą w dziele burzenia świata kapitalistycznego.

W jaki sposób mogliby oni istotnie trzymać miljony mieszkańców Rosji pod swem jarzmem? Więzienia byłyby za ciasne dla wszystkich niezadowolonych. Wyroki śmierci nie mogłyby się stać na dłuższą metę zjawiskiem powszechnem. To też **wynaleźli oni broń podstępną, lecz bardzo skuteczną: kartki spożywcze.**

Każdy, kto ulega woli bolszewików, otrzymuje prawo do jedzenia, kto się sprzeciwia ich, traci prawo do kartki spożywczej. Jednak, by system ten dobrze funkcjonował, należało wywołać brak produktów spożywczych, bo, gdyby w kraju istniały obfite zapasy zboża, kartka chlebowa nie przydałaby się na nic. **Zatem całe zboże musiało być wyrzucone poza granice kraju, sprzedając je za każdą cenę, a to nie dla osiągnięcia korzyści, lecz przedewszystkiem i wyłącznie dlatego, by zmusić ludność drogą wywołania sztucznego braku żywności do posłuszeństwa władzom.**

Sowiety później dopiero spostrzegły i inne zjawisko, towarzyszące wywozowi zboża i innych produktów: presję, wywieraną przez eksport na ceny w innych krajach **oraz niezadowolenie i zaburzenia społeczne, spowodowane przez tę konkurencję.**

P. Detterding twierdzi stanowczo, że bolszewicy doskonale rozumieją swoją sytuację, ale milczą **i „robią minę", że dumping wchodzi, jako część składowa, w ich międzynarodowe zamiary polityczne.**

Upadłość Łódzkiego Banku Handlowego.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi ogłosił 2 bm. upadłość jednego z najpoważniejszych banków łódzkich Banku Handlowego w Łodzi na własne żądanie tego Banku.

Czesi przypominają sobie Polskę.

„Narodni Oswobodzenie" w związku z porozumieniem niemiecko-austrjackiem omawia program polityczno-gospodarczy Czechosłowacji. Pismo stwierdza, że dotychczas brak było jednolitego programu, wskutek stałego ścierania się klasowych i partyjnych interesów, przemysłowców i agrarjuszy, które to ugrupowania stale są w posiadaniu tek handlu i rolnictwa.

Wskutek braku jednolitego programu zaniedbała Czechosłowacja szereg możliwości gospodarczych **jak unję celną z Polską,** stworzenie małej ententy gospodarczej itd. W momencie obecnym brak programu daje się dotkliwie odczuwać. Jeżeli Czechosłowacja ma odegrać rolę naturalnego pomostu między Europą zachodnią a południowo-wschodnią, muszą składowe części jej gospodarki narodowej zrezygnować z obrony interesów klasowych i osiągnąć wspólne porozumienie. Wkońcu pismo udowadnia, że **najlepsze widoki rozwoju dla Czechosłowacji istnieją w ramach paneuropy gospodarczej.**

—o—

Zakupy zagraniczne sowietów.

Tass donosi, iż Sowiety zakupiły w ostatnim roku zagranicą **30.000 traktorów i ich części składowych, 160 tys. ton nawozów sztucznych.** Wszystkie te towary przybyły do portu Noworosyjska z Ameryki. Ogółem spółka dla importu agrarnego z zagranicy **zakupiła w ostatnim roku maszyn rolniczych wartości 109 miljonów rubli.**

Poradnik dla rolników.

Doniosły wyrok dla osadników.

Bardzo ważny dla osadników wyrok zapadł w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Sprawa mogąca zainteresować wielu osadników przedstawia się następująco:

W Dobierzewiczkach osadnicy z parceli polskiej nabywając ziemię zapłacili za nią całą cenę szacunkową względnie też chcieli ją zapłacić. Mimo to Okr. Urząd Ziemski nie chciał udzielić przewłaszczeń, ale szacował osady na nowo i domagał się dopłaty od orzeczenia OUZ. Jednakże zwrócili się osadnicy do Ministerstwa Reform Rolnych, które pisma ich zwróciło uznając decyzję O. U. Z. za ostateczną. Przeciw temu wnieśli osadnicy skargę do Najw. Trybunału Administracyjnego. Wyrok zapadł przytem na korzyść osadników.

Poniżej podajemy ze względu na doniosłość sprawy w streszczeniu wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz jego uzasadnienie. Oto wyrok:

W sprawie Julianny Barczak i 11 innych rolników w Dobieszewiczkach, przeciw orzeczeniu Ministerstwu Reform Rolnych z dnia 8 maja 1928 r. w przedmiocie ustalenia ceny kupna nabytych działek z majątku Dobieszewiczki, na posiedzeniu niejawnem, po rozpatrzeniu akt sprawy: uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania i **zarządza zwrot wniesionej opłaty skarżącym.**

Uzasadnienie brzmi jak następuje:

Przy parcelacji majątku Dobieszewiczki, prowadzonej przez władze ziemskie, komisarz ziemski w Gnieźnie zawarł ze skarżącym i obecnie 12 rolnikami dnia 5 kwietnia 1922 r. „tymczasowe umowy sprzedaży", któremi sprzedał im wymienione w każdej z umów poszczególne parcele z majątku Dobieszewiczki, przyczem obszar każdej z parcel podano w określeniu „mniej więcej" a w podobny sposób wymieniono w każdej z umów cenę kupna i dodano zastrzeżenie, że cena ta będzie ściśle ustalona przy zawarciu ostatecznej umowy i o ile ulegnie zwyżce, nabywca zobowiązuje się zwyżkę tę również zapłacić. W umowach tych zastrzeżono również potwierdzenie ich przez prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Wymienione w umowach w markach polskich ceny kupna nabywcy wszyscy z wyjątkiem trzech w całości uiścili a jedynie co do skarżących Józefa Górnego, Józefa Sypniewskiego i Franciszka Tomczaka władze odmówiły przyjęcia ostatniej raty ze względu na dewaluację pieniądza. Gdy następnie skarżący upominali się o wydanie im zezwolenia na przewłaszczenie nabytych działek, otrzymali z Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu zawiadomienie z datą Poznań, dnia 30 stycznia 1926 r., któremi podano im do wiadomości z powołaniem się na zawarte poprzednio umowy z 5 kwietnia 1922 r., nazwane obecnie umowami przyrzeczenia kupna — sprzedaży, że Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego decyzją z dnia 6 grudnia 1925 r. ustalił cenę kupna sprzedaży nabytej przez każdego nieruchomości w złotych na kwotę, w każdem takiem zawiadomieniu wyszczególnioną na poczet której policzono uiszczone już sumy. W zawiadomieniu powołano, że stało się to na mocy instrukcji z 4 września 1923 r. w przedmiocie ustalania ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parcel gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami oraz na podstawie rozporządzenia z dnia 10 maja 1924 r. w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parcel gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami. Zawarcie formalnego aktu kupna — sprzedaży uczyniono zawisłem od uiszczenia reszty obliczonej w tych zawiadomieniach ceny kupna, zarazem pouczono każdego ze skarżących, że ma prawo w ciągu 14 dni odwołać się do Ministerstwa Reform Rolnych.

Wniesione w myśl tych pouczeń odwołanie Ministerstwo Reform Rolnych orzeczeniem z 8 maja 1928 r. zwróciło bez rozpatrzenia, wychodząc z założenia, że decyzja Prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich, zapadłe przed wejściem w życie ustawy z 28 grudnia 1925 r. są też ostateczne z mocy części 3 art. 58 w związku z częścią I. art. 81 cyt. ustawy, przy uwzględnieniu okoliczności, że szacunek parcel (cena sprzedażna) stanowi integralną (nierozerwalną) część projektu parcelacyjnego.

Na to orzeczenie skarżący wnieśli skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a władza w odpowiedzi swej powołała się na motywy zaskarżonego orzeczenia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, uznał że władza pozwana odmawiając rozpoznania wniesionych przez skarżących odwołań, naruszyła formy postępowania ze szkodą dla skarżących. Art. 81 część I. ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. poz. 1/26 Dz. Ust., na który się władza pozwana powołała, postanawia wprawdzie, że do spraw wszczętych na mocy dotychczas obowiązujących ustaw i dekretów, a niezakończonych do dnia wejścia w życie tej ustawy t. j. do dnia 9 stycznia 1926 r. mają zastosowanie w dalszem postępowaniu postanowienia tej ustawy, ale ważność i znaczenie poszczególnych aktów, które przyszły do skutku przez wejściem tej ustawy w życie oceniane być winny oczywiście wedle przepisów, obowiązujących w chwili ich wydania czy sporządzenia, gdyż to wynika nietylko z ogólnych zasad postępowania ale i wyraźnie z użycia wyrażenia: „w dalszem postępowaniu".

W danym wypadku jak to z doręczonych skarżącym zawiadomień wynika, decyzja Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego powzięta była już dnia 6 grudnia 1925 r., **a więc przed wejściem w życie ustawy z 28 grudnia 1925 r.** nie można im więc przypisywać charakteru orzeczeń ostatecznych, nadanego tego rodzaju decyzjom dopiero postanowieniem art. 58 cz. 3 obowiązujące w tym względzie w chwili ich pow. ustawy i dla nich decydujące musi być wydania ogólne postanowienie art. 11 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. co do prawa odwołania się w ciągu dni 14 do Ministerstwa Reform Rolnych na którem to stanowisku stanął też zupełnie słusznie Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu.

Ponieważ zaś zaskarżone orzeczenie pozbawiło skarżących prawa do rozpatrzenia ich odwołania w trybie postępowania administracyjnego, przeto Najwyższy Trybunał Administracyjny już z tego powodu orzeczenie to jako oparte na wadliwem postępowaniu na zasadzie art. 19 część I. ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym uchylił, nie wdając się w rozpatrywanie merytorycznej strony skargi i na zasadzie części 2 tegoż artykułu zarządził **zwrot skarżącym wniesionej opłaty.**

Z ostatniej chwili.

Zbiegowie z Rosji sowieckiej otrzymali pół miljona złotych zapomogi.

Wilno. Starostwa powiatów dziśnieńskiego, mołodeckiego i wilejskiego udzieliły tytułem zapomóg zbiegom z terenu sowieckiego około 500 000 zł. Ogółem do Polski zbiegło w marcu 86 osób.

58 włościan na ławie oskarżonych.

Lwów. Przed trybunałem karnym w Brzeżanach zasiadło na ławie oskarżonych 58 włościan z pow. bóbrskiego. Akt oskarżenia zarzuca im szereg zbrodni, jakich dopuścili się w lipcu 1929 r. na folwarku fundacji hr. Skarbka. Rozprawa potrwa około 4 dni.

Dzielna kobieta.

Wojewoda pomorski przedstawił do odznaczenia medalem za ratownictwo tonących **Zenobję Głazowską,** zamieszkałą w Krołoszynie, pow. lubawski. Wyratowała ona w ubiegłym roku z jeziora 4 tonących chłopców w wieku od lat 9 do 11-tu, którzy, bawiąc się nad jeziorem, wsiedli do starej dziurawej łodzi, znajdującej się przy brzegu. Łódź wywróciła się. Przerażeni chłopcy powyskakiwali do wody, nie umiejąc jednak pływać, poczęli tonąć. Na krzyk dzieci przybiegła Głazowska i nie zważając, że jezioro jest bardzo głębokie, wskoczyła do wody i wszystkich chłopców już w stanie nieprzytomnym zdołała uratować.

Drugi chrzest pancernika A.

Berlin, 6. 4. (PAT) „Vossische Ztg." donosi, że nowo zbudowany w dokach kilońskich pancernik niemiecki „A" w połowie maja spuszczony zostanie na wody. Aktu chrztu pancernika dokona **osobiście prezydent Hindenburg.**

Pod względem technicznym pancernik przedstawia **szereg niespodzianek.** Dla zmniejszenia wagi użyto szczególnie **lekkiego metalu do konstrukcji.** Olbrzymie znaczenie posiada konstrukcja motorów **o sile napędowej 50.000 H. P.** Zasięg pancernika **wynosi 10.000 mil morskich, szybkość 26 mil na godzinę.**

Pozatem pancernik zaopatrzony jest w nowoczesne urządzenia bojowe, m. in. w urządzenia dla obrony przed minami morskiemi, **umożliwiające swobodne przypływanie przez pole mincwe.**

Wybory mniejsze w Hiszpanji.

Madryt, 6. 4. (PAT) W wyborach municypalnych (mniejszych) w Madrycie wybrano **843 monarchistów, 160 przeciwników dynastji.** Stronnictwa lewicowe osiągnęły zwycięstwo **w Weronie, Grenadzie, na wyspach Halearskich, w prowincji Guipuzcoa, w Pontewedra, Toledo i Walencji.**

†

Dnia 5-go kwietnia 1931 r. o godzinie 4½ rano zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Irena Horodecka

żona urzędnika pocztowego

przeżywszy lat 25, o czem donosi w smutku pogrążony

3853) **Mąż z rodziną.**

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8-go bm. o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy cmentarza parafji Serca Jezusowego.

---

†

Dnia 4. kwietnia br. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja droga żona i kochana matka

ś. p.

Anna Stolzmann

z domu Golecka

w 52 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony **Mąż i syn.**

Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 4-tej popoł. z domu żałoby ul. Wrocławska 4 śluza. (7113

---

†

Dnia 4 kwietnia o godz. 7-ej rano zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona ś. p.

Józefa Wojciechowska

z domu Kajówna

przeżywszy lat 28, o czem donosi w nieutulonym smutku **Mąż z rodziną.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7 bm. o godz. 3-ej z domu żałoby ks. Skorupki 111 na cmentarz Szwederowo. (7133

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Uchwała. W ślad za odroczeniem wypłat z dnia 7. I. 1931 r. II. nr. 8/30 wdraża się nad firmą Franciszek Kucharski, Skład obuwia i handel skór w Więcborku postępowanie układu zapobiegawczego w myśl art. 30 i nast. rozp. z dnia 6. 3. 1928 roku (Dz. Ust. poz. 244) aż do zatwierdzenia układu przez Sąd (art. 60). (7147

Więcbork, dnia 2 kwietnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

W czwartek dnia 9 kwietnia 1931 r. o godz. 11-tej przedpoł. sprzedawać będę u p. **Wiśniewskiego Augusta w Murowańcu** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (7118

1 świnię.

Juś, egzek. na obwód Wójta 1 w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W dniu 8. kwietnia 1931 o godz. 11 przy ul. **Gdańskiej nr. 23,** sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: **26 obrazów, 2 dywany, leżankę, biurko z fotelem, lustro, 2 postumenty do kwiatów, 2 repozytorjum, kanapę, 2 fotele, bibljotekę, witrynę i małą szafkę do książek.** (7140

Stężycki, komornik sądowy.

Obwieszczenie o licytacji.

W dniach od 7 do 10 kwietnia 1931 r. od godz. 9 do 17-tej odbędzie się sprzedaż z licytacji:

większej ilości szkła stołowego, kuchennego jakoteż restauracyjnego i innych naczyń

w magazynie upadłej firmy Huty Szklanej Sp. Akc. w Inowrocławiu przy ulicy Kruśliwieckiej.

Urząd Skarbowy

podatków i opłat skarbowych w Inowrocławiu.

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 8. bm. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. **Poznańskiej 6** o godzinie 14-tej: (7150

2 lustra półkryształowe,

przy ul. **Nowodworskiej 20** o godzinie 14³⁰:

kanapę i 2 fotele obite gobeliną,

przy ul. **Ks. Skorupki 106** o godzinie 15-tej:

szafę, lustro, stół, leżankę, krzesło wyginane i stolik,

przy ul. **Kossaka 68** o godz. 15,45:

krowę czarno pstrą.

Wałkiewicz, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 8 kwietnia br. o godz. 11 sprzedam przy **ul. Długiej 10-11** podwórze najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (7128

lustro z podstawką.

Woźniak, komornik sądowy.

178



Na raty

miesięcznie

EXPRESS **20 zł.**



Kromczyński, Poznań

Aleje Marcinkowskiego 5.

Agenci do sprzedaży Maszyn do szycia potrzebni.

Przeprowadzki

każdego rodzaju miejscowe i zamiejscowe uskutecznia wozami meblowemi pod gwarancją (4405

Władysław Poczekaj

dom ekspedycyjny

Pomorska 38. Tel. 65

Pianina 6690

poleca najkorzystniej Majewski, fabr. pianin, ul. Pomorska 65, tel. 2060.

Oddamy

Sosnę pospol.	1. r. s.	4,- zł
„ „	2. l. s.	8,- zł
Świerk „	2. l. s.	12,- zł
„ „	3. l. s.	30,- zł
Buk czerwony	2. l. s.	35,- zł
Dęby siane	1. r. s.	20,- zł

za 1.000 sztuk.

Drzewa alejowe i rośliny na żywopłoty jak i wszelkie inne **sadzonki leśne.**

Szkółka Leśna

Br. Kunca

Sępolno (Pom.) (3881

Tokarnia czołowa

tarcz 1250 mm, 4 przekładnie

Rewolwerówka przelot średnicy 300 mm. 6-cio częściowa

Excenter sztanca do ładowania 500 mm.

Maszyna do zwijania blachy 2 m. szeroka, 4 wałki średnicy 100 m.

6 imadeł kutych po zł 2 za kilogram. Wszystkie maszyny i narzędzia znajdują się w bardzo dobrym stanie z kompletnemi przystawkami, poleca (7144

Ignacy Tatarski

Gniezno Tel. 169.

Truskawiec

zdrój ze słynną „Naftusią„ odnowicielem zdrowia w sezonie wiosennym, który rozpoczęliśmy już od 1 kwietnia. Ceny zniżone! Informacje żądać, mieszkania zamawiać przez Zarząd zdrojowy. (7146

Na sezon wiosenny.

Pierwszorzędną konfekcję damską w wielkim wyborze, po cenach dostosowanych do doby obecnej, otrzymuje się tylko w firmie

Magazyn Mód „Cyrus"

Bydgoszcz, ul. Gdańska 155 - Telefon nr. 1433.

Wykonuje wszelkie zamówienia miarowe. (4771

OSKARA WOJNOWSKIEGO

INSTYTUT PRZYRODO-LECZNICZY w IWONICZU

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj pisemnie udziela do 17. 4. br. **Biuro „GEA" Lwów, Legjonów 1.** (7145

Pryw. Lecznica

KOSMETYKI CHIRURGICZNEJ

Zgłoszenia i konsultacje

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 24

Telefon 2080. (7126

Mieszkanie

4 — 5 pokoji w centrum miasta, z elektrycznem światłem i łazienką **poszukuje** młode małżeństwo od **1-go maja.**

Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod **„Wygoda".** (7125

Drzewa owocowe róże, brzoskwinie, morele, winorośle, orzechy włoskie, drzewa i krzewy ozdobne, byliny, konifery itd. w wielk. wyborze po cenach przystępn. (6291

ROBERT BÖHME T. zo. p.

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 59, telef. 42.

Cenniki na łaskawe żądanie.

Tapety staniały

u (5872

Waligórskiego

Gdańska 164

obok Hotelu pod Orłem.

Pianina

Jähnego

sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach

Fabryka Fortepianów

W. Jähne

30643) **Bydgoszcz**

Gdańska 149, tel. 2225.

Filje: **Grudziądz**

Toruńska 17-19.

POZNAŃ, Gwarna 10.

Ogórki

kiszone

poleca (6412

Pinkowski

handel owoców i warzyw

ul. Szczecińska nr. 4.

Lekcje tańców

Początek nowego kursu 13 go kwietnia.

H. Plaesterer

nauczycielka tańców

Dworcowa 3. (3579



Składaki „Włóczęga"

Ilustrowany katalog bezpłatny.

Szałas i składnica w Bydgoszczy „KOLUMBUS" (7122

ulica Grodzka 13.

Śledziówki i kible

kupi (6975

„Impregnacja"

Bydgoszcz

Marsz. Focha 46.

Stopień kulturalny narodu jest jego największą siłą. Zapisz się na członka wspierającego Tow. kulturalno-oświatowego T. C. L.

Władysław Muszyński prof. muzyki, **Białystok** pisze o pianinie mego fabrykatu: (6775

Pod względem tonu, mechaniki i wyglądu pianina p. B. Sommerfelda odpowiadają najwyższym wymaganiom doświadczonych muzyków i pianistów z krwi i kości. Swietne fabrykaty p. Sommerfelda przewyższają instrumenty znakomitych firm zagranicznych. Cena zakupu jest zdumiewająco niska.

B. Sommerfeld

Największa w Polsce fabryka pianin

Bydgoszcz

ul. Sniadeckich 56.

Gdańska 19.

TAPETY

Pomorska 8. (4291

Warszawski Cyrk J. Gościńskiego.

W środę dnia 8 kwietnia b. r.

WIELKIE GALOWE PRZEDSTAWIENIE

przy udziale całego cyrkowego personelu. (6152

Dziś

Otwarcie międzynarodowego turnieju walk zapaśniczych

o mistrzostwo Polski i nagrody pieniężne w sumie 3.000 zł.

Zawiadamiam, iż **objąłem rozlewnię i dostawę piwa i wód mineralnych Browaru Szubin-wieś** o czem Szan. Odbiorcom i Konsumentom dobrego piwa uprzejmie donoszę.

Bydgoszcz, ulica Toruńska 11, telef. 1277

Szczepan Piątkowski. (6977

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę **„HEILWUNDER",** patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry, skutkuje z powodu swoich właściwości w **rozpaczliwych** wypadkach **wszystkich liszaji,** nawet **liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach** wszelkiego rodzaju, **czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach i t. d.** Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności.

Świetne uznania. 4866 Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy.

Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum.

Chem. Kosm. Laboratorium „Klossin", Gdańsk 1, Hundegasse 43.

Uniwersytet Politechn. w Paryżu

20-ty rok. **Stud.-Inż.** (2-let.) In Absentia. (Koresp.) Wydz.: Samochod. Lotn. Elektr. Żel-Bet. Ogrz.-Centr. Stud. w jęz. franc. i niem.; możl. skróc. studj. dla kandyd. posiad. wiad. specj. Regl. i progr. Sekret. General dept.: **D. D. U. P. P. 38, Rue Hallé, Paris.** (5775

Pełny wspaniały biust

Jak go zdobyć w krótkim czasie, wskazuje bezpłatnie:

PANI E. FELDT, Gdańsk, Leegethor 15/65. 5963

Ofiaruję

seradelę, wykę, peluszkę oraz **koniczynę czerwoną**

w partjach drobnicowych wagl. pół i całowagonowych, loco Bydgoszcz.

Opróbkowane oferty wysyłam na żądanie

Zefiryn Rzymkowski

Ziemiopłody (7064

Bydgoszcz, Dr. Emila Warmińskiego 15. Tel. 1793, 1787

Z powodu choroby zamierzam

młyn parowy

do przemielenia żyta i pszenicy, 15 ton natychmiast **sprzedać** lub **wydzierżawić.** Młyn został w roku 1927 całkowicie na nowo przebudowany z 80 P. S. nowym motorem Diesla i własnem światłem elektr. Przy dzierżawie potrzebne 20.000 zł. Dzierżawa miesięczna 90 ctr. żyta. Oferty pod **„Młyn parowy"** do Dziennika Bydgoskiego. (7083

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.